Nr. 12. Wtorek, 11 Stycznia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy sześcioszpaltowy.
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Właściwa droga.

W dobie wielkich przeobrażań politycznych zadaniem każdego narodu jest obmyślenie takiego systemu działania, któryby przez osiągnięcie z nich jak największych korzyści, zapewnił mu pomyślną przyszłość. Tylko wówczas, gdy narodem kieruje pewna, ściśle określona wytyczna, spełnia on obowiązek wobec swej ojczyzny, bo stara się w miarę sił i możności wpłynąć na ukształtowanie przyszłych jej losów.

Wytyczna ta jest tembardziej celowa, im więcej wynika z dokładnego zdania sobie sprawy z okoliczności, wśród jakich odbywa się przemiana stosunków, oraz z liczenia się z prawdopodobnym rezultatem tego procesu i z tem, jakie korzyści możliwe są do osiągnięcia.

A zatem, narodem kierować powinno w jego taktyce zimne liczenie się z pozytywnemi danemi, i wyeliminowanie pierwiastka uczuciowego, który jest może mniej, lub więcej korzystnym podkładem dla intenzywnego wprowadzenia w życie danego systemu, który jednak stanowi poważną przeszkodę w jego konstruowaniu.

Możność konstruowania praktycznych systemów działania albo leży w naturze danego narodu, albo też zostaje nabyta drogą długoletniej praktyki. Nasz naród niema w sobie wrodzonej skłonności do pozytywizmu i w sprawach tak realnych, jak polityka, skłania się ku uczuciowości. Zaś do wyrobienia w sobie praktycznego sposobu myślenia w tej dziedzinie nie miał sposobności, nie mając własnego organizmu państwowego.

Nic więc dziwnego, że w momencie, kiedy bieg wypadków wymaga od nas dostosowania naszych wskazań do warunków, w jakich się one rozgrywają, nie możemy w jednej chwili pozbyć się tego, co jest naszą drugą naturą. Nie zdajemy sobie wskutek tego sprawy, że postępując w ten sposób, narażamy przyszłość naszą na poważne niebezpieczeństwo. Bo jeśli pójdziemy za głosem pragnienia, nieopartego na warunkach, które uprawdopodobniałyby ich zrealizowanie, mogą wypadki przejść obok nas, biernie przypatrujących się im. Jeśli zaś, jak to ciągle jeszcze czynią niektórzy, zwracać będziemy oczy na północ, idąc za sentymentem, wywołanym jakoby wspólnością rasową, w przeciwieństwie do antypatyi, spowodowanej bólami przeszłości i wyczekiwać będziemy stamtąd zbawienia, wówczas spowodować możemy wytworzenie wprost przeciwnych warunków do tych, jakie leżą w interesie naszej przyszłości.

Natomiast, jeśli zdamy sobie jasno sprawę z obecnej przemiany stosunków, na ich podstawie wytworzymy obraz, co i w jaki sposób w danych warunkach możemy osiągnąć i odpowiednio do tego postępować będziemy, wówczas dopiero damy dowód, że jesteśmy narodem, który rozumie swój interes i dążyć do osiągnięcia celów swych potrafi konsekwentnie. Będziemy tą siłą, na której będzie się mógł oprzeć każdy, czyj interes idzie równolegle z naszym, bo będzie miał gwarancyę, że z wytkniętej drogi nie zepchnie nas mniej lub więcej silne wrażenie.

Nie „nieprzedawnione prawa", lub „naprawienie krzywd" będzie motywem, dla którego przyszłość nasza ukształtuje się pomyślnie, aniżeli dotychczas, lecz nasze własne czyny, jeśli będą podyktowane rozumem.

Wojna.

XII.

Operacye wojenne na terenie wschodnim od początku wielkiej ofenzywy w Karpatach do 1-go maja, t. j. do wielkiej ofenzywy galicyjskiej.

Pod koniec lutego, gdy dla Rosyan okazało się za trudną sprawą ponowne wtargnięcie do Prus Wschodnich, oraz wyparcie Niemców z zajętego terenu Królestwa Polskiego, naczelny wódz armii rosyjskich, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, opracował zupłnie nowy plan operacyi wojennych. Plan ten polegał na tem, ażeby rzucić wielkie siły rosyjskie w Karpaty i za wszelką cenę przedostać się na Węgry. Manewr ten mógł odnieść dwie korzyści: albo odciągnąć znaczne siły niemieckie i austryackie z terenu Królestwa i Zachodniej Galicyi, wskutek czego siły rosyjskie walczące na tych terenach, mogłyby przejść do ofenzywy i złamać front sprzymierzeńców, lub też, przeforsowawszy Karpaty, armia rosyjska dostała by się na wygodny i bogaty w żywność teren węgierski, doszłaby łatwo do Budapesztu, mogłaby się wreszcie połączyć z armią serbską i rozpocząć wspólnie z nią ofenzywę w kierunku Wiednia. Wreszcie liczono na to, że w razie powodzenia tego planu, stanie do walki po stronie Rosyi Rumunia, w celu zajęcia Siedmiogrodu. Jakkolwiek plan ten można było nazwać szalonym, byłby on jednak może i niezły, gdyby nie natknięto się w Karpatach na silny opór wojsk sprzymierzonych i gdyby Anglia zgodziła się na proponowany jednocześnie przez francuskiego męża stanu, Brianda, plan akcyi angielsko-francuskiej.

Briand proponował, ażeby z chwilą rozpoczęcia przez Rosyan wielkiej ofenzywy w Karpatach, wylądowały jednocześnie w Salonikach poważniejsze siły wojskowe angielsko-francuskie i udały się do Serbii w celu natychmiastowego podjęcia wraz z armiami serbską i czarnogórską ofenzywy przeciwko południowym Węgrom, Bośni i Hercogowinie. Zaatakowane w ten sposób siły austryackie od północy i południa, nie wytrzymałyby ataku i w bardzo krótkim przeciągu czasu nastąpiłoby połączenie wojsk rosyjskich z wojskami angielsko-francusko-serbskiemi na terenie węgierskim, przez co państwa centralne pozbawione by zostały żyznego kawałka ziemi, a jednocześnie byłyby odcięte od swego trzeciego sprzymierzeńca — Turcyi.

Plan ten jednak wydał się dla Anglii niebezpiecznym, ze względu na jej osobisty interes. Jak wiadomo, Anglia jest dobrym kupcem. Doszła ona do przekonania, że w razie powodzenia planu Brianda, Rosya odniosłaby zwycięstwo i mogłaby się stać panią położenia i sięgnąć rzeczywiście po Konstantynopol wraz z Bosforem i Dardanelami. Anglii nie byłby wcale na rękę taki wzrost Rosyi, która mogłaby się znowu stać jej groźnym konkurentem. Nie zgodziła się więc na propozycyę Brianda, a wystąpiła ze swoim planem zaatakowania i zdobycia Dardanel, na co się zgodzono.

Tymczasem Rosyanie w wykonaniu swego planu rzucili w Karpaty wielkie masy wojsk. Dnia 2 marca walki rozwinęły się na dobre, a w połowie marca przybrały niesłychane rozmiary. Wielki książę nie zważając na ogromne straty tak w ludziach, jakoteż w materyale wojskowym, sprowadzał ciągle rezerwy i rzucał je do walki z mężnym przeciwnikiem wśród zaśnieżonych szczytów gór. Najzaciętsze walki toczyły się, pomiędzy innemi, o ważne przejścia górskie: Dukielskie, Łupkowskie, Uszockie i Wyszkowskie. Te straszne zapasy trwały do końca marca, pochłonęły tysiące ofiar i nie dały żadnych wyników.

Jednocześnie przeszli Rosyanie także do ofenzywy w południowo-wschodniej Galicyi i na Bukowinie. W końcu marca toczyły się tu walki na północ od Nadwornej, aż do Czerniowiec.

W kwietniu Rosyanie sprowadzili nowe wielkie posiłki i nanowo uderzyli w Karpatach. Dnia 2 i 3 kwietnia wojska austryackie, które walczyły na obydwóch brzegach Laborczy, musiały się cofnąć przed przeważającemi siłami Rosyan, lecz nie na długo, albowiem nadeszłe wkrótce posiłki niemieckie powstrzymały pochód Rosyan i zmusiły ich do rozpoczęcia akcyi obronnej. Wreszcie dnia 12 kwietnia ofenzywa rosyjska została ostatecznie powstrzymaną. Pod koniec miesiąca rozpoczęli wprawdzie nową ofenzywę na wschód od przejścia Uszockiego, ale nie odnieśli tu żadnego sukcesu. Natomiast wojska austryackie, stanowiące skrajne skrzydło prawe, ruszyły naprzód i przepędziwszy Rosyan z Bukowiny doszły nad granicę Bessarabii.

W północnej części terenu wschodniego rozwijały się w tym czasie operacye pomniejsze. Ze szczątków rozbitej X-ej armii rosyjskiej, oraz z formacyi zapasowych stworzyli Rosyanie nową armię X-tą, która

Komunikat niemiecki.

Berlin (Urzędowo) Wielka Kwatera Główna, donosi 10 stycznia.

Wschodni teren walk:

Naogół położenie jest niezmienione. Pod Berestianami odparto natarcie silniejszego oddziału rosyjskiego.

Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Zachodni teren walk:

Na północny zachód od Massiges, w okolicy zabudowań Maison de Champagne, ataki wojsk naszych doprowadziły do odebrania nieprzyjacielskich stanowisk obserwacyjnych, oraz rowów, na rozciągłości kilkuset metrów. W ręce nasze wpadło 423 Francuzów, wśród nich 7 oficerów, oraz 5 karabinów maszynowych i jeden duży, a 7 małych przyrządów do rzucania min. Kontratak francuzki wykonany na wschód od zabudowań, załamał się. Niemiecka eskadra lotnicza napadła na nieprzyjacielskie urządzenia etapowe w Furnes.

Naczelne Dowództwo Armii.

Komunikat austryacki:

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 10-go stycznia:

Rosyjski teren walk:

Także i wczoraj nie toczyły się większe walki w Galicyi Wschodniej, ani na granicy Bukowiny. Tylko pod Toporoutz odparty został atak nieprzyjacielski. Pozatem nic nowego.

Włoski teren walk:

Za wyjątkiem walk armatnich w okolicy Gorycyi, w okręgu Col di Lana i w odcinku Vielgereuth, na froncie południowo-zachodnim nie toczyły się żadne potyczki.

Bałkański teren walk:

Kolumny nasze posuwające się ku Berane ponownie odrzuciły Czarnogórców z wielu wzgórz i osiągnęły Biocę. Na północ od tej miejscowości oczyszczono od nieprzyjaciela wschodni brzeg Limu. Wojska, które mają przejść wyżyny w śniegu, wykonują to znakomicie.

Nad Tarą trwa działalność artyleryi i starcia.

Walki na granicy południowo-zachodniej Czarnogórza — trwają.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

daremnie usiłowała zyskać na terenie w kierunku Prus Wschodnich. Wśród ciężkich strat została ona odrzucona poza Niemen i ku Grodnu. Z powodu nieudania się tej ofenzywy, spróbowali Rosyanie wtargnąć do Prus Wschodnich z innej strony. Sformowali więc nową armię, tak zw. grupę Ryga — Szawle, składającą się z większej części 68 dywizyi rezerwowej, pospolitego ruszenia i straży pogranicznej. Armia ta pod dowództwem generała Apuchtina ruszyła w połowie marca na Kłajpedę i Tylżę. Znajdujące się w Kłajpedzie nieznaczne siły wojskowe niemieckie, składające się przeważnie z pospolitego ruszenia, cofnęły się przed przewagą rosyjską. Przybyłe w kilka dni posiłki niemieckie wyparły Rosyan z powrotem poza granicę Prus Wschodnich.

Poważniejsze walki stoczono pod Taurogami, Serejami i Jednorożcem.

W początku kwietnia w północnej części terenu wschodniego toczyły się tylko nieznaczne potyczki, gdyż brzydka pogoda przeszkadzała wszelkiej akcyi na większą skalę. Dopiero 27 kwietnia feldmarszałek Hindenburg rozpoczął poważniejsze operacye i zająwszy Libawę, przeciął linię kolejową Libawa — Dźwińsk i stanął pod Szawlami.

W ciągu marca i kwietnia linia frontu na terenie Królestwa Polskiego nie uległa żadnej zmianie, przyczem toczyły się tylko walki o utwierdzone pozycye, z których najważniejsze rozgrywały się nad Bzurą i Rawką.

Ofenzywa rosyjska.

Onegdajszy komunikat austryacki przyniósł wiadomość, że bezustanne gwałtowne ataki Rasyan nad Strypą i na granicy bessarabskiej ostatecznie ustały. Na razie trudno przewidzieć, czy Rosyanie zaniechali już na tym froncie prób przełamania linii austryacko-węgierskiej, w każdym jednak razie z całą stanowczością można powiedzieć, że dotychczasowe usiłowania Rosyan nie odniosły powodzenia, natomiast kosztowały ich ogromną ilość ofiar ludzkich, oraz materyału wojennego.

Główny wódz walczących na tym froncie armii rosyjskich, generał Iwanow, jest jednym z lepszych generałów i strategików i obmyślił niezły plan, który jednakowoż, przynajmniej na razie, nie doznał powodzenia, ze względu na bezsilność wojsk rosyjskich z jednej, a dzielny opór wojsk austryackich z drugiej strony.

Generał Iwanow miał plan niezły. Gdyby mu się udało z wielkiemi siłami natrzeć na front wojsk państw centralnych i przełamać go, wówczas mógł się spodziewać, że będą one zmuszone przerwać swe operacye w Serbii, a zaangażowane tam siły przetransportować na zagrożoną placówkę. Dalej zaś, gdyby te silne masy rosyjskie ruszyły dalej pod Lwów, zagroziłyby armii sprzymierzonej, walczącej na terenie od Baranowicz do Dubna i Brodów, która musiałaby z konieczności rozpocząć odwrót. Plany te jednak zawiodły. Skończyło się tylko na tem, że teren Strypy nanowo został obficie krwią rosyjską zroszony.

Należy przypomnieć że ostatnia ofenzywa generała Iwanowa nad Strypą, nie była pierwszą. Już w początku września Rosyanie zgromadzili tu większe siły i rozpoczęli na przestrzeni od Styru aż do granicy bessarabskiej kroki zaczepne, które po krwawych walkach w dniach 4, 5 i 6 września zakończyły się odrzuceniem Rosyan za Seret. Mimo to, generał Iwanow, bezustannie rzucał na plac boju nowe pułki i prowadził operacye ze zmiennem powodzeniem na terenie pomiędzy Seretem a Strypą. Wreszcie 11 września Rosyanie wykonali szturm generalny na całym tym froncie, wobec czego wojska sprzymierzone cofnęły się na swe przygotowane stanowiska nad Strypą, gdzie oparły się silnie i wytrzymały niesłychany napór Rosyan, który w dniu 18 września został ostatecznie złamany, przyczem Rosyanie cofnęli się na całym froncie z powrotem nad Seret.

Ostatnia ofenzywa generała Iwanowa została przygotowaną znakomicie. Sprowadził on liczne masy wojska, które skoncentrował w Bessarabii, oraz ogromny zapas amunicyi. Atak był przygotowany przez artyleryę, poczem liczne pułki ruszyły naprzód na umocnione pozycye austryackie. Ta akcya rosyjska, rozpoczęta dnia 28 grudnia, skierowaną była początkowo przeciwko Czerniowcom, które według życzenia cesarza Mikołaja miały być zdobyte do świąt Bożego Narodzenia st. st. Życzenia cesarskiego nie udało się generałowi Iwanowowi spełnić, a w bezustannych atakach, które rozszerzyły się później na cały front aż poza ujście Korminu do Strypy, stracili Rosyanie tysiące zabitych i rannych, oraz setki wziętych do niewoli.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyną niepowodzenia akcyi zaczepnej Rosyan jest brak wykwalifikowanych oficerów, dobrze wyćwiczonych żołnierzy i zakorzeniony system wykonywania ataków na części frontu małemi siłami, podczas gdy większe masy znajdują się w rezerwie no i wreszcie silnie zbudowane pozycye wojsk sprzymierzonych oraz dzielna ich obrona.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 9 stycznia.

Wielki sztab generalny donosi 8-go stycznia:

Front zachodni. W okolicy Rygi w pobliżu szosy do Mitawy, Niemcy ponownie używali przeciwko naszym rowom ochronnym gazów trujących.

Wykonany przez przeciwnika ze znacznemi siłami atak pod wsią Czartorysk odrzucił oddział nasz z powrotem, jednak później udało nam się nieprzyjaciela odeprzeć i wziąć do niewoli 3 oficerów i 50 szeregowców.

W okolicy środkowej Strypy oddziały nasze opanowały pojedyńcze punkta stanowisk nieprzyjacielskich, a w innem miejscu okopały się przed nieprzyjacielskiemi przeszkodami z drutu. W odcinku tym wzięliśmy do niewoli 170 oficerów i przeszło 1000 żołnierzy, oraz zdobyliśmy liczne karabiny maszynowe.

Na północny-wschód od Czerniowiec przeciwnik usiłował powstrzymać naszą ofenzywę przy pomocy kontrataków, wykonanych przez znaczne siły. Wszystkie ataki odparte zostały z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Wojska nasze wzięły tu do niewoli 14 oficerów i przeszło 300 żołnierzy, oraz zdobyły 2 karabiny maszynowe.

Front kaukaski. Na południe od jeziora Urmia usiłowały oddziały Kurdów przejść na prawy brzeg rzeki Drzata. Wszystkie te usiłowania zostały z łatwością udaremnione.

W okolicy miasta Assadabach trwają starcia z oddziałem perskim.

Komunikat angielski.

Londyn, 9 stycznia.

Główna kwatera donosi 8 stycznia:

Około kanału La Bassee wysadziliśmy minę.

Lotnik niemiecki rzucił poza naszym frontem dwie bomby. Żadne szkody nie zostały wyrządzone. Na rozmaitych punktach toczyły się walki artyleryi.

Na południowy-wschód od Armentieres trafiliśmy w bateryę nieprzyjacielską.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 9 stycznia.

Główna kwatera donosi 8 stycznia:

Toczy się ożywiony pojedynek artyleryi. W odcinku Steenstraate trwał bardzo silny ogień; również rozwinęła się tam zacięta walka na bomby.

Na morzu Czarnem.

Telegram własny „Godz. Pol."

Petersburg, 10 stycznia.

W rosyjskim komunikacie urzędowym z dnia 9 stycznia między innemi powiedziano: Torpedowce nasze zatopiły na morzu Czarnem duży parowiec, który płynął od strony Bosforu w celu nabrania węgla. Następnie spotkały się z krążownikiem opancerzonym „Goeben". Torpedowce nasze, ścigane przez krążownik nieprzyjacielski, udały się pod ochronę jednego z okrętów liniowych, który znajdował się w pobliżu. Wywiązała się walka na dużą odległość, przyczem „Goeben" wykorzystał swą szybkość i zniknął w Bosforze. Nie ponieśliśmy żadnych strat, ani uszkodzeń.

Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 10 stycznia.

Urzędowo. Okręt wojenny „Edward VII" najechał na minę i z powodu wysokiego stanu wody, musiał być porzucony. Zatonął wkrótce. Załoga zdołała w swoim czasie opuścić okręt. Strat w ludziach nie było. Tylko dwoje ludzi odniosło obrażenia.

(Pojemność okrętu wynosiła 17,800 ton).

Odwrót Anglików z Gallipoli.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Konstantynopol, 10 stycznia.

Doniesienie Agencyi Milli: Na froncie Dardanelskim wyparliśmy nieprzyjaciela także z pod Sedd-ul-Bahru. Dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze sprawozdania z bliższemi szczegółami o bitwie, która od trzech dni była przygotowywana, a wczoraj po południu rozpoczęła się od naszego ataku. Wiemy tylko, że wszystkie, przed wojną zbudowane przez nas pod Sedd-ul-Bahr i Tecke Burun rowy ochronne, zostały przez nas obecnie obsadzone oraz, że posuwające się w centrum wojska nasze zdobyły 9 artmat. Wielkie obozy nieprzyjacielskie wpadły w nasze ręce wraz z namiotami i ich zawartością. Artylerya nasza zatopiła jeden transportowiec nieprzyjacielski z wojskiem. Niesłychanie wielkiej zdobyczy dotychczas nie zdołano obliczyć.

Straty nieprzyjacielskie zdają się być bardzo duże. Jeden z lotników naszych zaatakował dwupłatowiec nieprzyjacielski i strącił go. Nieprzyjaciel, który przez cały rok używał wszelkich środków ażeby nas zranić w samo serce, w skutku osiągnął li tylko wielkie straty w ludziach i materyale wojennym. Zmuszony do ucieczki musiał się wyrzec wszelkich nadziei, dzięki naszym odważnym armiom, które nie zawiodły pokładanych w nich nadziei i wykazały swą dzielność i wytrwałość, które nie przeminą w historyi bez echa.

Telegram własny „Godz. Pol."

Berlin, 10 stycznia.

Turcy donoszą, o całkowitem, po trzechdniowej bitwie, opuszczeniu przez Anglików półwyspu Gallipoli i o pozostawieniu przez nich wielkich łupów oraz o poniesionych stratach. Cały półwysep wolnym jest obecnie od nieprzyjaciela. W stolicy Turcyi panuje nieopisana radość. W szkołach zawieszono lekcye.

Według wiadomości otrzymanych z frontu Irakskiego, wojska tureckie otoczyły Kutel-Amarę i doszły do głównej linii fortyfikacyi. Przypuszczają tu, że twierdza wkrótce zdobytą zostanie przy pomocy szturmu, albo przez wygłodzenie, przyczem 10-tysięczna załoga angielska dostałaby się do niewoli.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 10 stycznia.

Z Konstantynopola donoszą o ostatnich walkach na Gallipoli, że przez dwa dni i dwie noce flota nieprzyjacielska ostrzeliwała pozycye tureckie pod Sedd-ul.-Bahr, zasypując je pociskami. Artylerya turecka odpowiadała tak skutecznie, a równocześnie ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie, że w końcu nie można ich było utrzymać. Pociski tureckie zburzyły pomosty do ładowania wojska. Transportowce nieprzyjacielskie i okręty wojenne wciąż były zagrożone. Przedłużanie walki wyszło wielce na niekorzyść koalicyi, której wojska wkońcu już nie miały żadnej więcej osłony.

Obwarowania nazwane „Nowym Gibraltarem" nie mogły się utrzymać i poddały się ostatecznie.

Ze strony tureckiej robiono wszystko co możebne, ażeby nieprzyjaciela jaknajdrożej kosztowało wycofanie się z Gallipoli. Stwierdzono, że koalicya w ostatnich dniach poniosła straty nadzwyczaj wielkie. Największą jednak stratą jest utrata uroku, jaką koalicya na wschodzie na zawsze już straciła.

Wielka część wojsk tureckich będzie do rozporządzenia w innych stronach.

Klęska obecna dopiero w przyszłości nabierze odpowiedniego znaczenia. Znawcy spraw wojennych obliczaja, że koszta wyprawy na Dardanele wynoszą więcej, jak 5 miliardów, przyczem nie liczy się wcale strat w okrętach wojennych i handlowych.

Ostatnie wypadki stwierdziły, jak dalece słuszność mieli ci, co utrzymywali od początku, że cieśnina Dardanelska przy obecnem jej ufortyfikowaniu niemożliwą jest do zdobycia.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 10 stycznia.

O porażce wojsk koalicyi na półwyspie Gallipoli donoszą z Londynu urzędowo: Gallipoli zostało w całości opuszczone.

W innym telegramie generał Monro donosi, że opuszczenie Gallipoli przeprowadzone zostało w całości i z powodzeniem. Wszystkie działa i haubice zdołano uprowadzić za wyjątkiem 17 zużytych armat, które przed odwrotem zostały zniszczone. Straty wojsk angielskich ograniczają się do 1 żołnierza. Francuzi nie ponieśli żadnych strat.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 10 stycznia.

O opuszczeniu ostatnich, znajdujących się w posiadaniu Anglików i Francuzów stanowisk na Gallipoli, nadchodzą ze strony koalicyi bardzo skąpe szczegóły. Ze strony Anglii głoszą, że także i tym razem wykonanie planu zaskoczyło Turków niespodzianie, tak jak pod Anzak i Suvli.

Podobnie, jak pod Anzak, straty Anglików ograniczają się tylko do 1 żołnierza. Ewakuacya nastąpiła pod osobistym kierunkiem nowego wodza naczelnego, generała Monro.

Groźne położenie w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 10 stycznia.

„Vossische Zeitung' dowiaduje się z Londynu przez Amsterdam, że w całej Anglii zauważyć się daje niebywałe dotychczas wzburzenie. Wszystkie wypadki światowe zeszły na drugi plan wobec sprawy przymusowej służby wojskowej i zajść w parlamencie. Wszystkie stronnictwa polityczne bezustannie odbywają zebrania. Sprawa służby przymusowej wywołała taką wrzawę, że wszyscy kierownicy stronnictw stali się bezsilni. Liczne kluby polityczne Londynu krytykują ostro rząd. Podane przez Lorda Derby liczby uznają tu za fałszywe. Niektórzy lordowie zarzucają Asquithowi, że przez swoje obiecanki zakłócił spokój wewnętrzny i wywołał waśni narodowe, skutkiem czego ludność angielska utraciła zainteresowanie się do wojny. Pogląd ten wyraził podobno także i król w liście skierowanym do Asquith'a. Politycy przypuszczają, że cały gabinet będzie musiał ustąpić, gdyż upierać się przy przymusowej służbie wojskowej znaczyłoby to wywołać w kraju rewolucyę. Ogół sił roboczych w państwowych fabrykach amunicyi, warsztatach i kopalniach węgla zamyśla urządzić 24-godzinny strajk na znak protestu. Angielska cenzura prasowa została zaostrzoną.

Odwet.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 10 stycznia.

„Lokal Anzeiger" donosi: W odwet za postępowanie władz koalicyi w Salonikach, rząd turecki polecił uwięzić dziesięciu przebywających w Konstantynopolu urzędników angielskiego i francuskiego poselstwa. Sfery greckie znajdujące się w Konstantynopolu twierdzą, że rząd grecki po zebraniu się parlamentu zajmie decydujące stanowisko wobec koalicyi. Twierdzą tu również, że ogólny bunt mieszkańców Salonik, jest kwestyą niedalekiej przyszłości. Anglicy wtargnęli do kościoła geckiego Św. Maryi i usunęli święto'ri greckie.

Debaty nad opuszczeniem Salonik.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 10 stycznia.

Do „Vossische Zeitung" donoszą z Amsterdamu 9 stycznia: Jak się dowiadują z Londynu, angielska rada wojenna zastanawiała się nad pytaniem, czy nie byłoby wskazanem zaniechać ekspedycyę salonicką. Ogólne zdanie było za zaniechaniem, lecz nie powzięto ostatecznego postanowienia ponieważ musi być przedstawioną do decyzyi radzie wojennej sprzymierzonych w Paryżu. Przypuszczają jednak, że także i Francya nie ma żadnego celu w kontynuowaniu ekspedycyi, o ile Anglia zdecyduje się na wycofanie swoich wojsk w celu użycia ich na innym terenie. Decyzya nastąpi prawdopodobnie wkrótce.

Uwięzieni konsulowie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Genewa, 10 stycznia.

„Temps" potwierdza, że internowani w Tulonie konsulowie z Salonik zostali oddani na czas nieograniczony do dyspozycyi władz francuskich. Paryskie sfery oficyalne twierdzą, że uwięzienie konsulów spowodowały wiadome skonfiskowane dowody, zawierające ciężkie oskarżenia. Ze względu na bezpieczeństwo wskazanem jest odseperować konsulów od świata zewnętrznego.

Nowy protest.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 10 stycznia.

Według wiadomości otrzymanej z Aten, posłowie państw centralnych oraz Bułgaryi i Turcyi założyli protest z powodu dokonanych przez Francuzów na Mytelenie aresztowań. Aresztowania te nasuwają przypuszczenie, że Mytelena stanie się podstawą operacyi wojennych.

Na granicy bessarabskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Wiedeń, 10 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą, że zaczęta na Boże Narodzenie n. st. wielka ofenzywa rosyjska w Bessarabii, na Podolu, na granicy Bukowiny i we Wschodniej Galicyi powstrzymana została prawdopodobnie na krótki termin. Rosyanie ponieśli tak ciężkie straty bez żadnych wyników, że muszą ściągać znaczne posiłki. Przed Bożem Narodzeniem prasa koalicyi codzień donosiła o wielkich przygotowaniach rosyjskich i planach zaczepnych o charakterze rozstrzygającym. Obecnie taż sama prasa, po klęskach odniesionych przez wojska rosyjskie stara się wykazać, iż rzecz idzie nie o rosyjską ofenzywę, lecz ausrtyacko - węgierską i niemiecką. Faktem jest atoli, że stroną zaczepną dotychczas wszędzie byli Rosyanie, którzy zaraz w pierwszym odcinku swej wielkiej ofenzywy ponieśli wielką stratę.

Nie zdołała też akcya zaczepna rosyjska powstrzymać ataku austryacko - niemieckiego na Czarnogórze. Czarnogórcy zostali wyparci z Sandżaku, wypędzeni z południowej Bośni i odcięci od morza. Obecnie ofenzywa postępuje w dalszym ciągu już wewnątrz Czarnogórza. Znaczne siły artyleryi są już gotowe, a piechota austryacka przygotowuje sobie krok za krokiem wejście na Łowczen.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Bukareszt, 10 stycznia.

Rosyanie zajęci są na froncie bessarabskim wypełnieniem pozostałych w ich szeregach luk. W tym celu przybywają na front nowe pułki czerkieskie. Jak wiadomo również i w roku ubiegłym usiłowano przełamać front na Bukowinie przy pomocy Czerkiesów. Walka toczy się bez przerwy. Wiele pociągów wojskowych odeszło na front rosyjski. Dworzec w Lipkanach przepełniony jest przez żołnierzy rosyjskich. Nie wolno im jest opuszczać wagonów. Pociągi wojskowe składają się po większej części z wagonów zamkniętych. Władze postępują z żołnierzami tak, jak ze skazańcami. Znajdujące się w hangarach lipkańskich aparaty lotnicze przeniesione zostały do innych miejscowości.

Nowy komitet wyborczy w Anglii.

„Berliner Tageblatt" donosi: Z Londynu komunikują, że na skrajnem konserwatywnem skrzydle angielskiej Izby gmin utworzono komitet z Carsonem na czele, mający na celu zapewnić podczas nowych wyborów zwycięstwo stronnictwa wojennego.

Wywiad z Sazonowem.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Haga, 10 stycznia.

Korespondent dziennika „New - York Outlock" miał wywiad z Sazonowem. O sytuacyi na Bałkanach minister nie chciał wcale mówić twierdząc, iż jest to sprawa drugorzędna. Decyzya musi zapaść w Polsce i Belgii. Nie przypuszcza on ani na chwilę, aby kraje te miały pozostać w rękach niemieckich. Gdy korespondent zapytał, jakim sposobem ofenzywa państw centralnych na Bałkanach może być przez panslawistów traktowana jako sprawa drugorzędna, minister odpowiedział, że najlepszym środkiem pomocy dla Serbii będzie decydujące zwycięstwo rosyjskie w Polsce. Bezpośredni marsz przeciwko Bułgaryi jest wykluczony, szczególnie przy pomocy lądowania. Minister nie wierzy w to, aby Grecya i Rumunia stanęły po stronie państw centralnych.

Z Rosyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Kolonia, 10 stycznia.

Według „Kölnische Zeitung" wiadomości dzienników rosyjskich wskazują, jak wielkie nieszczęścia sprowadziły na Rosyę panujące tam silne mrozy. Liczne tysiące ludzi szukają przytułku w wartowniach policyi, oraz w cerkwiach z powodu 20 stopni mrozu. Grozę położenia zwiększają jeszcze liczne pożary, które trudno jest ugasić z powodu braku wody. Ceny żywności doszły do niebywałej wysokości. Zapasy węgla wyczerpały się do tego stopnia, że nawet ranni i chorzy muszą leżeć w szpitalach w pokojach nieopalonych. Niedawno donosiła „Riecz", że z powodu panującego zimna zawieszone zostały wykłady w szkołach petersburskich, ze względu na brak materyału opałowego.

Drożyzna.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Berlin, 10 stycznia.

„Köln. Ztg" donosi: Sprawozdawca angielski donosi z Petersburga do Londynu, że skutkiem braku środków przewozowych podrożały w Rosyi produkty żywnościowe do 300 procent.

Włochy wobec Serbii.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Medyolan, 10 stycznia.

„Idea Nazionale", omawiając sprawę morza Adryatyckiego, przypomina sprzeczność interesów włoskich i serbskich i powiada: Pretensye serbskie do morza Adryatyckiego są wykluczone; są jednak Serbowie, którzy w imperyalistycznym obłędzie marzą o wielkiej Serbii, równouprawnionej nad Adryatykiem z z Włochami. Jeżeli Włochy pracują dla Serbii, to tylko dla takiej Serbii, która nagnie się do interesów włoskich, nie zaś dla jakiejś wielkiej Serbii, niebezpiecznej dla tych interesów.

Neapolitański „Mattino" pisze: Uczuciowość na rzecz Serbii byłaby czemś tak głupiem, jak głupim jest wrzask tych, co nawołują do wojny Włoch z Niemcami. Nie trzeba zapominać, że Serbia sama winna swojemu losowi. Rząd serbski dopuścił się wielkiego błędu, nie słuchając rad czwórporozumienia co do ustępstw na rzecz Bułgaryi i dojścia z nią do porozumienia. Sztab generalny serbski również pobłądził, chcąc bronić zbyt wydłużonej granicy małemi siłami wojennemi. Przez zarozumiałość swoją Serbowie zaszkodzili całej koalicyi. Jeżeli Włochy godzą się na przeżywienie we Włoszech wojska serbskiego i na uzbrojenie go na nowo, to tylko pod warunkiem, iż rząd serbski odda się pod opiekę Włoch i pod włoską flagą płynąć będzie.

Nastrój wśród żołnierzy włoskich.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Kolonia, 10 stycznia.

„Kölnische Volkszeitung" zamieszcza opowiadanie żołnierza włoskiego, według którego, pomiędzy żołnierzami włoskimi, wypuszczonymi na urlop, panuje wielkie zniechęcenie. Żołnierze opowiadają o trudach kampanii nad Isonzo. Ranni całemi dniami nieraz leżą bez pomocy, dręczeni straszną gorączką. Od miesięcy już nocami idą naprzód, a rano wracają. Położenie jest beznadziejne. Żołnierze marynarki włoskiej z całą stanowczością utrzymują, iż flota włoska znacznie więcej straciła, niż publicznie ogłoszono.

W Albanii.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Berlin, 10 stycznia.

„Vossische Zeitung" donosi: Walki plemion powstańczych w Albanii z regularnemi wojskami serbskiemi i włoskiemi trwają w dalszym ciągu. Serbowie i Włosi ponoszą ciężkie straty.

Zawezwanie Kriwoszeina.

Telegram własny „Godz. Pol."
Bazylea, 10 stycznia.

„Basler Nachrichten" donoszą z Petersburga, że były minister rolnictwa, Kriwoszein, został przez cesarza zawezwany do Petersburga.

Krytyka sprawozdania Hamiltona.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Berlin, 10 stycznia.

„Tägliche Rundschau" donosi, że dzienniki angielskie krytykują ostro sprawozdanie generała Hamiltona z walk pod Dardanelami. Dzienniki twierdzą, że do klęski przyczynił się brak organizacyi armii angielskiej. W najważniejszej chwili brakowało koniecznych rezerw. Jak krwawe walki toczyły się na półwyspie Gallipoli wynika choćby z tego, że z pośród 10,500 żołnierzy angielskich, którzy walczyli w dniu 9 i 10 sierpnia, 6000 pozostało na polu bitwy. Poczynając od 29 sierpnia wojska angielskie stały wobec znacznie przeważającego przeciwnika. Dalej dzienniki angielskie dziwią się, jak mógł Kitchener twierdzić jeszcze w grudniu, że wśród wojsk tureckich szerzy się demoralizacya.

Konserwatyści w Rumunii.

Telegram własny „Godz. Pol."
Berlin, 10 stycznia.

„Vossische Zeitung" donosi: Konserwatyści rumuńscy pod przewodnictwem Marghiloman'a uchwalili prosić swego prezesa o zawiadomienie króla, że życzeniem ich jest, aby Rumunia wystąpiła zbrojnie po stronie państw centralnych, oraz żeby powołano nowy gabinet, któryby otwarcie zajął stanowisko po stronie Niemiec i Austryi.

Bunt żołnierzy mahometan.

Telegram własny „Godz. Pol.".
Berlin, 10 stycznia.

Do „Lokal Anzeigera" donoszą z Czerniowiec: Jeńcy rosyjscy opowiadają, że wśród rosyjskich żołnierzy mahometan wybuchły groźne zaburzenia. W Chocimiu nie usłuchały rozkazu udania się na front dwa pułki turkmeńskie. Zaburzenia stłumione zostały przez pułki kozackie.

Teren strategiczny Litwy

w oświetleniu Ludwika Mierosławskiego.

Lat 70 minęło od chwili wydania „Powstania Narodu Polskiego" Ludwika Mierosławskiego *). Oczywiście, w tak długim okresie czasu warunki prowadzenia wojny radykalnej uledz musiały zmianie: zwiększyła się niesłychanie liczebność armii, któremi operują dzisiejsi wodzowie, pomnożyła się wielokrotnie sprawność wszelkiego rodzaju machin wojennych, postępy w nauce prowadzenia wojny podążać musiały za wynalazkami technicznymi. Wynikiem tego postępu jest zmiana w taktyce bojowej, jak również i w strategii nowoczesnej. Najmniejszej stosunkowo zmianie wszakże uległa topografia kraju i z tego też względu poglądy Mierosławskiego na teren wojenny Litwy i dziś jeszcze, po latach 70-ciu, mogą być dla nas zajmujące. Burza wojny europejskiej przeniosła się ponad naszemi głowami w tempie błyskawicznem; dość zestawić nieco dat z jesieni ubiegłej: 31 lipca zajęto Lublin, 5 sierpnia Warszawę, 12 sierpnia Rosyanie znajdują się w odwrocie na całym froncie pomiędzy Bugiem, a Parczewem, 18 tegoż miesiąca pada Kowno, armie generałów Scholtza i Gallwitza zbliżają się do linii Białystok - Bielsk, a grupa generała Meckensena staje przed Brześciem, 20 sierpnia następuje upadek osaczonego Modlina, 23-go — upadek Osowca. 26-go — pada Brześć Litewski, dn. 1 września — upadek Łucka, 2-go upadek Grodna! Odwrót Rosyi na „upatrzone z góry pozycye" staje się klęską. Dane, według urzędowych komunikatów armii niemieckiej, obliczają ilość wziętych w ciągu miesiąca do niewoli oficerów na 2,000, żołnierzy — na 270 blizko tysięcy. W ręce zwycięzców dostaje się 2,200 dział. Wojna lotem wichury przenosi się na Litwę, gdzie armia rosyjska, przepołowiona błotami Pińskiemi, zdemoralizowana pośpieszną ucieczką, przygwożdżona zostaje do niewygodnego dla niej terenu litewskiego, unieruchomiona na szereg miesięcy, pocieszając się myślą zapowiedzianej na wiosnę „nowej ofenzywy".

Posłuchajmy, co o terenie tym mówi Mierosławski:

Za punkt wyjścia dla swej „Geografii wojennej Polski" bierze on tę właśnie „ofenzywę" rosyjską od wschodu i w przypuszczeniu, że armia polska, która liczebnie może nie sprostać nawale wschodniej, rozpatruje teren ku zachodowi. Wziąć to należy pod uwagę, gdyż w wojnie obecnej rzecz się miała odwrotnie, armie bowiem niemieckie wypierały nawałę wschodnią ku granicom dawnej Rzeczypospolitej. Mierosławski uważa za demarkacye strategiczną pomiędzy Rosyą a Polską, Dźwinę i Dniepr, Niemen zaś i Bug za demarkacyę między wielkim pasem przednim, a szachownią Nadwiślańską. Od północy Dźwina — zdaniem Mierosławskiego — zasłania Litwę od Rosyi Piotra Wielkiego, „Dziesięciomilowy grzbiet, oddzielający Orszę od Witebska, jest najwyższym kluczem topograficznym wschodnich prowincyi. Jest to plac zboru strategicznego dla Polski i stanowisko jej awangardy wobec Moskwy. Jest to niby narożnik olbrzymiego przedszańca, który wiąże front południowy Kijowa, Mohylowa i Orszy z frontem północnym Witebska, Dyneburga i Rygi".

Mówiąc dalej o południowej szachownicy Rusi, oddzielonej od północnej pięćdziesięciomilowemi bagnami Prypeci, twierdzi Mierosławski, że ma ona w porównaniu z północną znaczenie o wiele podrzędniejsze.

Następnie autor, wychodząc ciągle z założenia ofenzywy rosyjskiej w granicę Polski, uzasadnia znaczenie Kowna, które nazywa M o d l i n e m l i t e w s k i m. „Korpus, stojący w Kownie, włada siedmiu dolinami (Dubissy, Niewiąży, Świętej Wilii, Narwi, oraz dolinami górnego i dolnego Niemna) i przy wymarszu przerzuci się cały na którąkolwiek z nich, z oczywistym zyskiem siły, czasu i odległości... Pod względem geograficznym niema na całym teatrze dla strony odpornej stanowiska lepiej położonego; ale ponieważ wiadomo nam jest, że wszystkie wartości strategiczne wojny toczącej się w Polsce wschodniej, odnoszą się do fundamentalnego prawidła rozsadzania armii moskiewskiej na dwa odłamy i utrzymywania ich w tem rozsadzeniu, znaczenie to zatem kolana kowieńskiego nie odbije się, aż w drugim peryodzie operacyi, kiedy armia północna moskiewska, utraciwszy niepowrotnie swe związki z armią południową, wdzierać się zacznie poza nasze lewe skrzydło. Aż do tego momentu usiłowania Moskwy zwrócą się na Wilno i na Mińsk, jako na wytyczne bardziej środkowe i prowadzące ją do Brześcia Litewskiego"...

Rozpatrując dalej szczegółowo znaczenie Wilna na terenie Litwy, Mierosławski mówi, że możemy śmiało odnieść do Wilna ostatnią metę ich (Moskali) dośrodkowości na tym terenie" i konkluduje następnie: „Kto jest panem Kowna i Wilna jest strategicznie i administracyjnie panem całej Litwy".

Reasumując w końcu swe myśli o walce z Rosyą na wschodzie Rzeczypospolitej, Mierosławski powraca raz jeszcze do terenu Litwy, zaznaczając z naciskiem: „Na Litwę ruszać należy poważną, rządną armią, i stosownie do założeń wyżej wskazanych albo ubiedz górną Dźwinę dla przerzucania odrazu wojny na gubernie Nowej Rosyi, albo, co zgodniejsze ze zwykłym stosunkiem naszego kraju do Moskwy, osadzić się całemi siłami nad Wilią, w gotowości do zwrotu zaczepnego przeciw rozdrobnionemu jeszcze najazdowi. Szachownica ta stworzona jest dla wielkiej wojny i żadnego jej zadania... nie zostawia bez ścisłego rozwiązania — ale dlatego właśnie wymaga sił już dojrzałych zewnątrz siebie (tj. armii regularnej) i systematycznego jej użycia".

Bramą strategiczną, prowadzącą z Polski na Litwę z jednej strony, a na Ruś z drugiej — jest Brześć, posiadający dla Moskwy znaczenie olbrzymie, zwłaszcza wobec dzielących te szachownice strategiczne błot Pińskich. „Moskwa wie, co robi — woła autor — zamieniając lichą mieścinę na twierdzę pierwszego rzędu. Gruboby się jednak pomyliła, licząc na przyswojenie sobie i odwrócenie przeciw Polsce znaczenia, jakiem położenie geograficzne Brześcia przysługuje się Polsce przeciw najazdowi moskiewskiemu; posiadanie bowiem tego ogniska przez Moskwę ani ścieśni jej granic, ani zbliży jej skrzydeł rozdartych od Archangelu do Odesy, ani ją uwolni od wykonywania bajecznych podróży dziesięciomia rozdzielonemi karawanami... Przeciwnie, najdrobniejszy zwrot przewagi na stronę powstającej Polski, wydając w jej ręce węzeł jedyny wszystkich obrotów wojsk carskich, tem niewyrachowalną zada klęskę".

Niebezpieczeństwo, grożące Moskwie wskutek wojny, prowadzonej na Litwie, tak oceniał Ludwik Mierosławski przed laty 70-ciu: „W każdem ciele organicznem są węzły, do których przywiązane jest życie. U stworzeń licznych, opatrznych, węzły te są położone wewnątrz w równej od krańców odległości, jako środek ciężkości w figurach symetrycznych. W stworzeniach zaś potwornych, które gwałtownymi sklejone przypadkami, lub różnostronnym męczone ciężarem, węzły te wychodzą bokiem i sterczą, wystawione na każde niebezpieczeństwo zewnętrzne, jak wiszące jelita. Tym chorobliwym narostem caratu jest właśnie długi pas Litwy i Rusi. Jest to korzeń, którym pustynie tatarskie i finlandzkie pompują soki Słowiańszczyzny. Jest to zarazem paszcza, żołądek, serce i zapas, którym się odbywają niepojęte funkcye wszechstronnej absorpcyi. Jest to wszystko, czem Moskwa żyje i zdobywa. Z tego to ona kraju czerpie swoje wojska, swoje bogactwa, swoje imię nawet. Ani zburzenie Petersburga, ani strata portów Baltyckich, ani odszczepieństwa Tatarszczyzny i Kozaczyzny, ani restauracya cesarstwa Ottomańskiego, ani odpadnięcie wszystkich min Uralu i Syberyi nie zatrwożą tyle cara, ile wkroczenie europejskiego wojska za Bug lub Niemen. Najlżejsze zadraśnięcie tej delikatnej szyi zapala się śmiertelną gangreną i zatrzymuje mechanizm pięćdziesięciu gubernii.

„Tutaj więc, a nie gdzieindziej, zwyciężyć można ostatecznie Moskwę. Stolica caratu nie w Petersburgu nie w Moskwie, nie nad Baltykiem, nie nad morzem Czarnem, ale tu, między Bugiem a Dnieprem. Celem, w który mierzyć ma strategia, są ziemie zabrane. Napoleon zginął, bo je przekroczył — Polacy zginęli, bo do nich nie doskoczyli".

Ze względu na chwilę bieżącą poglądy Ludwika Mierosławskiego nie są dla nas pozbawione momentów interesujących.

K. J.

*) Powstanie Narodu Polskiego w roku 1830 i 1831, przez Ludwika Mierosławskiego. Wydane nakładem posła Jana Ledóchowskiego. Paryż 1845 r.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Honoraty P.
Jutro: Arkadyusza.

Widowiska.

Dziś: Koncert Willy Burmestra.
Jutro: Przedstawienie amatorskie w teatrze Polskim — „W sieci" Kisielewskiego.

Rocznice.

Dnia 11 r. 1386. W Wołkowysku staje pierwsza unia Litwy z Polską, zawarta między w. ks. litewskim Jagiełłą a panami małopolskimi.
„ 1655. Bitwa pod Ochmatowem, w której B. Chmielnicki zostaje pobitym.
„ 1883. Umarł w Petersburgu ks. Antoni Fijałkowski, arcybiskup mohylowski, metropolita Kościoła rzymsko-katolickiego na całą Rosyę.

Kronika łódzka.

Z Tow. oświatowego „Wiedza".

Obok istniejących od dłuższego czasu kilku kompletów dla analfabetów, tudzież kursów wstępnych, gdzie kobiety i mężczyźni w pięciu grupach uczą się języka polskiego i arytmetyki, Tow. ośw. „Wiedza" organizuje kursy naukowe wieczorne i świąteczne dla dorosłych.

Program tych kursów rozłożono na trzy zasadnicze działy: 1) rzeczy polskie (literatura, dzieje ojczyste, geografia i krajoznawstwo), 2) nauki społeczne (zasady prawa, kooperatywa, zagadnienia kultury), oraz 3) nauki przyrodnicze (geologia, biologia, zoologia, botanika, chemia, fizyka anatomia i fizyologia z uwzględnieniem hygieny życia codziennego).

Dotychczas zaofiarowały swoją pracę osoby następujące: 1) Rzeczy polskie pp. Jan Czeraszkiewicz, Bronisław Knothe, Ada Sobolewska, Irena Wojciechowska, Edmund Pfeifer, Konrad Fiedler; nauki społeczne pp. Edward Filipkowski, Eug. Krasuski, Bolesław Jasieński i Jan Stypułkowski; nauki przyrodnicze pp. Janina Pryssewiczówna, Władysława Bergerówna, Jan Wojciechowski, Wacław Dzieniakowski, Jan Holcgraeber, Sznajder, Taler, J. Kulejowski, dr. Czaplicki i dr. Rosiewicz.

Nauka na kursach prowadzona będzie systematycznie i w zakresie możliwie najbardziej popularnym. Obok wykładu systematycznego przewidziane są również pogadanki monograficzne z dziedziny piśmiennictwa polskiego i historyi ojczystej, ujęte w cykle, które obejmować będą do pewnego stopnia całokształt wykładanego przedmiotu.

Uruchomienie kursów spodziewane jest jeszcze w bieżącym miesiącu. Zapisy przyjmuje sekretaryat kursów, mieszczący się w gmachu Resursy Rzemieślniczej (Widzewska 117) codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 do 7 wieczorem.

Polskie Kursy pedagogiczne.

Terim rozpoczęcia lekcyi na Polskich Kursach pedagogicznych odłożono z wtorku na czwartek bież. tygodnia, o godz. 5 i pół po południu.

Ponieważ na kursy zapisała się nadspodziewanie wielka liczba nauczycieli miejskich szkół początkowych, a jednorazowo na wykłady uczęszczać może 300 osób, przeto z znacznej liczby podań osób, nie będących nauczycielami, zaledwie część niewielka będzie uwzględniona.

Ruch ludności.

W gminie ewangelickiej św. Trójcy zanotowano w r. 1915 urodzin 454 (w r. 1914 — 729), śmierci — 831 (w r. ub. 690). Ślubów zawarto w tym okresie 44 (w r. 1914 było ich 166).

Wystawa rysunków.

Wystawa rysunków wojennych Artura Szyka w sali Grand Hotelu zostanie otwarta dla publiczności w nadchodzącą środę i potrwa dni piętnaście.

Cukiernie.

Niemal wszystkie kawiarnie łódzkie podwyższyły cenę kawy i herbaty, zmniejszając zarazem porcyę cukru. Jednocześnie w większych cukierniach podniesiono cenę pieczywa do granic, zdaje się, ostatecznych. Mimo to, ciastka łódzkie, które nigdy dobrocią nie dorównywały warszawskim, w cenie im już odtecznie nie ustępują.

Jednocześnie właściciele cukierni mniejszych narzekają na zmniejszenie się frekwencyi. Natomiast kawiarnie większe na brak gości nie narzekają, chociaż narzekania ich na zły stan interesów z powodu drożyzny produktów, dają się ciągle słyszeć. Ale któż dzisiaj nie narzeka?

Nowe tanie kuchnie.

Jak się dowiadujemy, związki zawodowe otwierają dwie nowe tanie kuchnie. Pozatem będą otwarte dwie nowe kuchnie żydowskie, jedna na Widzewskiej 121, przewidziana na 1000 obiadów dziennie, oraz przy ul. Zarzewskiej Nr. 9.

Otwarcie sklepów mącznych.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu, między innemi, rozpatrzono starania Komitetu rozdziału chleba i mąki o pozwolenie otwarcia jeszcze kilku sklepów mącznych. Magistrat uwzględnił te starania, zgadzając się na otwarcie 3 nowych sklepów.

Sprzedaż cukru w Łodzi.

Delegacya zaprowiantowania miasta udzieliła pozwolenia na sprzedaż cukru jeszcze 50 właścicielom sklepów, zaopatrując ich zarazem w ten produkt. Są to: Kapela Włodzimierz, Luizy 47; Grzeszkiewicz Augusta, Milsza 47; Mathes Robert, Cymera 5 (Bałuty); Rück Karol, Wólczańska 119; Kaufman Emilia, Targowa 50; Glesman Gustaw, Brzezińska 84; Pietraszek Ludwik, Główna 41; Doroczyńska Emilia, Ogrodowa 32; Kelm Jan, Wólczańska 252; Klaus Berta, Wólczańska 179; Pliszke Emilia, Polna 23; Kupke Anna, Lipowa 33; Richter Wilhelmina, Konstantynowska 70; Szczur Julian Gubernatorska 3; Sikorski Antoni, Częstochowska 10; Rozalewska Marya, Spacerowa 34; Sadowska Marcyanna, Franciszkańska 77; Stawicka Marya, Orla 15; Gutmeier Ludwik, Placowa 11; Lange Lydya, Główna 12; Schultz Laura, Wólczańska 64; Sendowska Helena, Piotrkowska 14; Urbach Szmul, Brzezińska 69; Lebendiger Maryla, Zgierska 4; Krode Moszek, Franciszkańska 7; Ickowicz Ch., Cegielniana 71; Golsztajn Jakób, Wschodnia 21; Abramowicz Izrael, Wschodnia 52, Kutner Dora, Zielony Rynek 3; Fuchs B., Cegielniana 30; Abramowicz Lejbuś, Główna 36; Gidawski Moszek, Rynek Bałucki 10; Lipschitz Anna, Zachodnia 21; Neuman Ida, Dzielna 3; Blitzbaum Szlama, Piotrkowska 19; Diwant Joel, Wschodnia 22; Ickowicz Pesa, Nawrot 40; Bławat Bernard, Piotrkowska 82; Wajnblum Faiga, Wschodnia 24; Mack Beila, Rokicińska 49; Markowicz Majer, Nawrot 35; Rosenblatt Gizel, Franciszkańska 6; Kopiel B., Lutomierska 8; Glücksberg Szmul, Konstantynowska 31; Gepner Jakób, Brzezińska 3; Eisenschmidt Szlama, Wschodnia 18; Linkowski Szmul, Cegielniania 66; Braun Berek, Nowo-Cegielniana 17.

Sprzedaż kartofli.

W dniu dzisiejszym Delegacya zaprowiantowania miasta rozpoczyna sprzedaż kartofli w swoim składzie przy ul. Ekaterynburskiej 7. Cena ćwiartki wynosi 85 kop.

Kradzieże. Przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 39, Jakóbowi Bornsteinowi skradziono towarów szewckich na sumę 24 marek.

Przy ul. Cegielnianej 5 Herszowi Szwarcowi skradziono mięsa za 120 marek.

Przy ul. Passaż Szulca 14, Samuelowi Rotenbergowi skradziono z komórek kur za 30 rb.

Przy ul. Nowo-Zarzewskiej 11 Ruchli Horowicz skradziono mydła na sumę 50 rb.

Na Księżym-Młynie, w Alei, Władysławowi Seidlitz skradziono burkę, wartości 200 rb.

Przy ul. Północnej 14 Łai Szerkowskiej skradziono kur i części rowerowych na sumę 60 rb.

Przy ul. Andrzeja 11 Amalii Piaseckiej skradziono za 23 rb. artykułów żywności.

Przy ul. Nowomiejskiej 13 w mieszkaniu Tessy Nomberg skradziono bielizny za 27 rb.

Przy ul. Targowej 52 Bercie Wolkernstein skradziono zegarek damski kieszonkowy.

Z sądów.

Sprawa adw. Jasieńskiego.

Wczoraj Ces. Niem. sąd okręgowy rozpatrywał budzącą powszechne zaciekawienie sprawę adw. przys. Bolesława Jasieńskiego.

Sprawa ta była już rozpatrywana we wrześniu roku ubiegłego, lecz wówczas odłożono ją. Dzienniki podały wtedy okoliczności sprawy w oświetleniu następującem:

W maju skradziono p. Wegnerowi w tramwaju portfel z 2500 rb. i wekslami. Milicya aresztowała wówczas, jako podejrzanych o dokonanie kradzieży dwóch osobników — Libermana i Neumarka, których osadzono w więzieniu.

Po kilku dniach do adwokata J. zgłosiła się żona jednego z aresztowanych, a mianowicie Neumarka, prosząc o uwolnienie męża od kary. Adwokat miał zażądać od Neumarkowej 300 rb. i jakoby pieniądze te otrzymał. Pozatem niejaka Frydmanowa oskarżyła tegoż adwokata o wzięcie od niej 200 rb. jakoby za uwolnienie jej męża.

Wobec tego, że zeznania świadków nie zgadzały się, a przytem osobistości ich nastręczały wiele poszlak co do celu oskarżenia, przeto niektórych z nich na żądanie prokuratora Maciaszka uwięziono, a sprawę, sądzoną we wrześniu, odłożono.

Rozprawom wczorajszym przewodniczył sędzia okręgowy Hampf, w asystencyi dyrektora fabryki Fritze i dra Lentza. Oskarżenie popierał pierwszy prokurator, dr. Krosta, obronę wnosił adwokat Lüdicke.

Do sprawy powołano 14 świadków, pomiędzy innemi: przewodniczącego sądu okręgowego dr. Żwieka, prokuratora Maciaszka, adwokata przys. p. Kona, inżyniera Koźmińskiego i innych.

Rozprawy trwały od godz. 9 przed południem do 7 i pół wieczorem. Prokurator dr. Krosta żądał skazania oskarżonego za przekroczenie rozporządzenia prezydyum policyi o praktyce adwokackiej na miesiąc więzienia.

Obrońca oskarżonego Lüdicke prosił sąd o uniewinnienie swego klijenta. Sąd przychylił się do prośby obrońcy i wydał wyrok uniewinniający.

Z sali koncertowej.

Nie każde miasto, stojące nawet wyżej pod względem artystycznym, aniżeli Łódź, zdobyć się może na taki program, jakim uraczyła nas wczoraj orkiestra symfoniczna. Na programie widniał oprócz pianisty, prof. Zadory, utwór orkiestrowy tej miary, co Liszta „Faust", nietyle potężny, jako wyraz potęgi indywidualistycznej, ile znamienny, jako przygotowanie tej epoki, w której myśl miała znaleść wyraz samodzielny, niekrępowany ślepem posługiwaniem się utartemi formami. Nie znaczy to bynajmniej, by Liszt starał się zarzucić wszystko to, co było wynikiem dotychczasowego rozwoju form muzycznych. Przeciwnie, faktura „Fausta" pomimo ściśle programowego charakteru ma wiele zdecydowanej przejrzystości, przedewszystkiem jednak służy ona jako pomocniczy środek do wyrażania tych uczuć, jakie budzą w sercu, duszy i myśli kompozytora głębie Goethowskiej syntezy życiowej.

Utwór sam w sobie nie przedstawia zbyt wielkich trudności technicznych dla wykonawców, wymaga jednak od nich wysokiego poziomu artystycznego, który pozwoliłby im na dostosowanie się do chwilowych nastrojów. Natomiast dyrygentowi daje obszerne pole do rozwinięcia całego bogactwa kolorytu, jaki wydobyć można z orkiestry.

Wczorajsze wykonanie było zupełnie poprawne, co świadczy pochlebnie o naszej orkiestrze i każe się spodziewać, że będzie ona mogła z czasem stanąć na wysokim poziomie artystycznym. Również p. Mazurkiewicz wykazał wiele cech, znamionujących muzyka o poważnej wiedzy i wielkim zapale. Jednakowoż tak całości, jakoteż poszczególnym częściom brakło tej subtelności, która wywołuje w słuchaczu uczucie, identyczne z przeżywanemi przez twórcę wrażeniami. P. Mazurkiewicz operuje zbyt hojnie jednostajnością dynamiki i nie wydobywa z orkiestry dźwięków delikatnych, jak niteczka, z której snuć potem można sieć tonów coraz większą, coraz potężniejszą, i dojść do piorunowego rozpętania tonów. Tego nie było wczoraj, i przez to marzenia dziewicze Małgosi, tęsknota opuszczonej Małgorzaty, nie oddały tego uroku, jaki wieje z drugiej części „Fausta". Przez to także w innych częściach wzmaganie się napięcia, dochodzącego do ostatecznych granic „fortissima", nie miało tego wyrazu, który wstrząsać powinien do samej głębi.

P. Zadora — to muzyk niepoślednie miary, o nieposzlakowanej sprawności technicznej, a zwłaszcza o wysokiej kulturze, która uwydatniła się przedewszystkiem w utworze koncertowym (nie „Koncertsztyku", jak głosił polski tekst afisza) Webera. Jego naturze mniej zdają się natomiast odpowiadać utwory brawurowe Liszta, brakuje mu bowiem tej gigantycznej niemal siły fizycznej, jakich one wymagają. Niemniej wykonanie tak fantazyi węgierskiej, jakoteż dodanej nad program znanej rapsodyi oktawowej, zdradzało w subtelnem pojęciu niektórych motywów, muzyka nie przeciętnej wartości x.

Obwieszczenie.

Procenty, przypadające z przymusowych pożyczek miejskich, są do podniesienia w Głównej Kasie Miejskiej (Spacerowa 14) od dnia 15-go b. m. do końca miesiąca za okazaniem dowodu zadłużenia miejskiego.

Łódź, dnia 8-go stycznia 1916 r.

Magistrat.
Schoppen.

OGŁOSZENIE.

Właściciele dowodów tymczasowych na oddane bony a wystawionych przez Cesarsko-Niemieckie Prezydyum Policyi m. Łodzi (wydział dla wykupu bonów) wzywa się, aby stawili się, w celu uregulowania żądań ich, przy kasie wydziału 7-go, Promenada 14, w dniach następujących: o godz. 9—12 przed południem.

1) Właściciele dowodów tymczasowych Nr.Nr. 601—800 w poniedziałek dnia 10 b. m.

2) Właściciele dowodów tymczasowych Nr.Nr. 801—1000 we wtorek dnia 11 b. m.

3) Właściciele dowodów tymczasowych Nr.Nr. 1001—1200 w środę dnia 12 b. m.

4) Właściciele dowodów tymczasowych z wyższymi numerami w czwartek dnia 13 b. m.

5) Właściciele dowodów tymczasowych Nr.Nr. 1—600, którzy się jeszcze nie zgłosili, w piątek, dnia 14 b. m. i w sobotę dnia 15 b. m.

Nowe paszporty niemieckie mają być przyniesione z sobą.

Łódź, dnia 5 stycznia 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi.

Obwieszczenie.

Przyłączone do miasta Łodzi, na mocy rozporządzenia pana prezydenta policyi z dn. 18 sierpnia 1915 r., części gmin Radogoszcz i Chojen, utworzą także pod względem sądowym, od 10 stycznia 1916, części obszaru miasta. W dniu tym wyłączone zostaną zatem z okręgów sądów gminnych, do których dotąd należały, a przyłączone będą do miejskich okręgów sądów pokoju.

Od poniedziałku 10 stycznia, podzielone będzie miasto Łódź z nowo przyłączonemi częściami, na 8 cyrkułów z sądami pokoju, zamiast dotychczasowych 5.

Nowe cyrkuły w liczbie 8 są następujące:

1 cyrkuł. Sędzia pokoju dr. Eberhardt. Lokale służbowe sądu w nowym gmachu sądowym przy ul. Pańskiej 115, parter.

Strona wschodnia ul. Piotrkowskiej i Pabianicka od rogu Głównej do nowej granicy miasta; wzdłuż nowej granicy miasta ku wschodowi a następnie ku północy do Granicznej; wzdłuż tej ulicy do szosy Rokicińskiej, południowa strona Rokicińskiej i Główkicińskiej i Głównej do Piotrkowskiej.

2 cyrkuł. Sędzia pokoju dr. Breithaupt. Lokale służbowe sądu w nowym gmachu sądowym przy ul. Pańskiej 115, parter.

Strona wschodnia ul. Piotrkowskiej od Głównej do Cegielnianej; Cegielniana na południu do granicy miasta, wzdłuż tejże od Granicznej; następnie wzdłuż nowej granicy miasta do Rokicińskiej. Strona północna Rokicińskiej i Głównej do Piotrkowskiej.

3 cyrkuł. Sędzia pokoju Mildner. Lokale służbowe sądu w nowym gmachu sądowym przy ul. Pańskiej 115, parter.

Strona zachodnia ul. Nowomiejskiej i Zgierskiej, zaczynając od Ogrodowej do Aleksandrowskiej; strona południowa Aleksandrowskiej do nowej granicy miasta, wzdłuż tejże aż do przedłużenia Srebrzyńskiej, następnie strona północna ul. Srebrzyńskiej i Ogrodowej do Nowomiejskiej.

4 cyrkuł. Sędzia pokoju Grüning. Lokale służbowe sądu w nowym gmachu sądowym przy ul. Pańskiej 115, parter.

Strona zachodnia ul. Nowomiejskiej od rogu Ogrodowej do Nowego Rynku, strona zachodnia Nowego Rynku, strona zachodnia Piotrkowskiej do Andrzeja, strona północna ul. tej do toru kolejowego, wzdłuż toru kolejowego ku południowi do Karolewskiej; wzdłuż przedłużenia szosy Karolewskiej do granicy miasta; wzdłuż granicy miasta ku zachodowi, przecinając szosę Konstantynowską, do przedłużenia ul. Srebrzyńskiej, strona południowa ul. Srebrzyńskiej i Ogrodowej do Nowomiejskiej.

5 cyrkuł. Sędzia pokoju będzie mianowany później. Lokale służbowe sądu w gmachu sądowym przy ul. Pańskiej 115, parter.

Strona zachodnia Piotrkowskiej i Pabianickiej, zaczynając od rogu Andrzeja do nowej granicy miasta; wzdłuż tejże ku zachodowi do szosy Karolewskiej, strona zachodnia Karolewskiej do toru kolejowego, wzdłuż toru kolejowego ku północy do Andrzeja; strona zachodnia Andrzeja do Piotrkowskiej.

6 cyrkuł. Sędzia pokoju dr. Lehmann. Lokale służbowe sądu w posesyi na Nowym Rynku 2.

Rynek Bałucki z wyjątkiem strony południowej, strona zachodnia Łagiewnickiej od rogu Zawadzkiej do nowej granicy miasta; wzdłuż tejże ku zachodowi do zetknięcia się z Aleksandrowską. Strona północna tej ul. do Rynku Bałuckiego.

7 cyrkuł. Sędzia pokoju dr. Freund. Lokale służbowe sądu w posesyi na Nowym Rynku 2.

Zaczynając od Bałuckiego Rynku, strona wschodnia Zgierskiej, Nowomiejskiej północno-wschodnia Nowego Rynku do Średniej, strona północna Średniej do Widzewskiej, zachodnia Widzewskiej i Franciszkańskiej do Brzezińskiej, strona północna tej ul. do nowej granicy miasta i wzdłuż tejże ku północy do Łagiewnickiej, a następnie strona wschodnia Łagiewnickiej do Bałuckiego Rynku i strona południowa Bałuckiego Rynku do Zgierskiej.

8 cyrkuł. Sędzia pokoju dr. Sondermann. Lokale sądu przy ul. Średniej 19.

Strona wschodnia Piotrkowskiej od Cegielnianej do Nowego Rynku; część południowo-wschodnia Nowego Rynku i strona południowa Średniej do Widzewskiej; strona wschodnia Widzewskiej i Franciszkańskiej do Brzezińskiej, następnie strona południowa Brzezińskiej do granicy miasta i wzdłuż tejże ku południowi a później na wschód do Granicznej. Od Granicznej wzdłuż starej granicy miasta do Cegielnianej i ta na północ do Piotrkowskiej.

Procesy rozpoczęte do 9 stycznia 1916 r. włącznie, doprowadzą do końca te sądy, w których je wszczęto.

Łódź, dnia 8 stycznia 1916 r.

sędzia nadzorczy
Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego.
Zwick.

WARSZAWA.

Skargi sklepikarzy.

Stara, dawna historya!... Gdzie tylko zaczyna się ruch współdzielczy na terenie spożywczym, lub gdzie instytucye miejskie bronią mieszkańców przed wyzyskiem spekulacyi, — zaraz rozbrzmiewa krzyk:

— Rujnują drobny handel, niszczą podstawy mieszczaństwa!...

Czasami nawet spotkać się można z dowodzeniem, że samemu państwu krzywda się dzieje — o ile państwo to, jak np. we Francyi, głównie opiera się o t. zw. „stan trzeci".

Naturalnie, nikt na te głosy nie zwraca uwagi.

W Warszawie ruch współdzielczy dotychczas, pomimo bezustannych a głośnych nawoływań, nie przybierał większych rozmiarów, a dawniejsze władze miejskie co innego miały do roboty, nie zaś kłopotanie się potrzebami żywnościowemi ludności. W ostatnich dopiero, najświeższych czasach, nowy zarząd miejski zmuszony został zająć się tą kwestyą.

Obecnie rozbrzmiał znany już krzyk ze strony sklepikarzy. Opracowali memoryał do księcia-prezydenta. Dowodzą w nim, że „prywatne sklepy spożywcze, będące zawsze dostawcami artykułów spożywczych dla ogółu ludności, obecnie skazane są na zupełną bezczynność i ruinę.

„Zmniejszony dowóz wszelkich towarów, wywołał niebywałą spekulacyę, rujnując nietylko ogół mieszkańców jako spożywców, ale także cały detaliczny handel. Ograniczona liczba, zasobnych w kapitały spekulantów-hurtowników zagarnęła w swoje ręce wszystkie artykuły spożywcze, wypuszczając na rynek od czasu do czasu niewielkie ilości towarów, po cenach niemożliwie wysokich.

„Do ruiny drobnego handlu spożywczego przyczyniły się też liczne sklepy Sekcyi Żywnościowej, oraz dostarczanie przez Sekcyę Żywnościową towarów różnych instytucyom i spółkom spożywczym. Wszystko to razem podcięło zupełnie egzystencyę drobnego polskiego handlu spożywczego".

Stara piosenka: „niech tysiące, dziesiątki tysięcy cierpią, byleby nam dobrze było".

Jest jednak w tych skargach strona dodatnia: oto — dopóki sklepy Sekcyi Żywnościowej prowadzone były tak, że ani mieszkańcom korzyści, ani sklepikarzom konkurencyi nie czyniły, nikt się nie skarżył z pośród właścicieli mniejszych czy większych przedsiębiorstw spożywczych. Snać nowa gospodarka sklepów, ongi „komitetowych", dziś na miejskie zamienionych, zaczyna przestraszać sklepikarzy.

Dla ludności jest to pocieszające, bardzo pocieszające!..

Kronika warszawska.

Ludność Warszawy.

Według danych statystycznych o ludności st. m. Warszawy, zbieranych przez komisyę rozdziału mąki i chleba na podstawie wydawanych kart na chleb, okazuje się, że ludność Warszawy w ciągu pierwszych trzech okresów dwutygodniowych istnienia kart, t. j. od d. 1 października do dnia 28 listopada r. z., stale wzrastała. W okresie sprawozdawczym, poprzedzającym wprowadzenie kart na chleb, Warszawa z Pragą liczyła 776,307 mieszkańców, w dniu zaś 31 października r. z. liczba ta podniosła się do 788,239, czyli o 11,932, w dn. 15 listopada r. z. w Warszawie i na Pradze mieszkało 795,410 osób, a w d. 28 tegoż miesiąca liczba ludności wzrosła do 803,224.

Policya podmiejska.

Prócz policyi miejskiej władze okupacyjne niemieckie projektują utworzenie specjalnej policyi podmiejskiej a to dla zapewnienia przedmieściom bezpieczeństwa, które i dawniej i obecnie wiele pozostawiają do życzenia.

Na rachunek pożyczki.

Zarząd miasta postanowił przed załatwieniem najświeższej pożyczki miejskiej w sumie 10 milionów rubli pożyczyć w domu bankierskim Piędzickiego 500,000 rb. na rachunek przyszłej pożyczki i na jej zrealizowanie. Tymczasową pożyczkę gwarantuje konsorcyum banków warszawskich.

Nowe czasopismo prawnicze.

W styczniu r. b. zacznie wychodzić nowe pismo polskie p. t. „Kwartalnik prawa cywilnego i prawa handlowego". Redaktorem wydawnictwa jest p. J. J. Litauer, wydawcą p. M. Kurzątów.

Praca dla kobiet.

Na ostatniem zebraniu Towarzystwa Ochrony Kobiet obradowano nad pytaniem: jak dostarczyć pracy kobietom, pozostającym bez zajęcia i zarobku. Między innemi projektowano założenie wielkiej szwalni i pończoszarni, których wyroby znalazłyby zbyt na wsi, przyczem dopełniono ten projekt radą połączenia działalności handlowej tych zakładów z hurtowemi warsztatami „Dźwigni".

Wśród dalszych obrad wyłonił się zarys podjęcia szerszej akcyi, mającej na celu otworzenie kilku fabryk. Wobec zastoju ekonomicznego, tylko działalność społeczna może powołać do życia placówki przemysłowe, ta zaś oprzeć się musi o pomoc instytucyj krajowych. W tej myśli postanowiono zwrócić się do Zarządu miejskiego z prośbą o materyalne poparcie, a celem szczegółowego opracowania projektów wybrano specyalną komisyę, z prawem kooptacyi.

Rozdawnictwo pieczonych kartofli.

„Ognisko" na Szpitalnej nr. 5, pozostające pod bezpośrednią opieką Ziemianek, przypomina, że dzięki obszernemu lokalowi, jeden pokój zaciszny, ciepły i oświetlony, przeznaczyło do użytku młodych panien, uczących się. Te więc panienki, które, chodząc na kursy naukowe czy uniwersytet, nie mają zapewnionych dogodnych warunków dla pracy, mogą kilka godzin dziennie swobodnie korzystać z lokalu, gdzie na miejscu znajdą także: pieczone kartofle, bulion lub barszcz po 6 groszy porcya.

„Ogniska", których istnieje obecnie w Warszawie 12, a w których pieczone kartofle stanowią główną podstawę pomocy żywnościowej dla ubogiej ludności, zużywają ziemniaków od 300 do 400 korcy miesięcznie.

Nowe gimnazyum.

Nowe 8-mio klasowe gimnazyum filologiczne, którego założycielem jest inż. J. Finkiel, zostało w tych dniach otwarte. Mieści się ono w domu pod Nr. 14 przy ul. Leszno.

Fałszywe kartki na chleb.

Komisya Rozdziału mąki i chleba komunikuje, że w IV okresie jej funkcyonowania (między 29 listopada a 12 września) pojawiły się w nieznacznej zrazu ilości, falsyfikaty kart na chleb. Różnią się one od kart prawdziwych zarówno odcieniem papieru, jako też cokolwiek odmiennym drukiem. Kopiowane są jednak tak starannie, że tylko przy zestawieniu i porównaniu z kartą prawdziwą można rozpoznać. W ciągu piątego i szóstego okresu karty podrabiane rozmnożyły się do tego stopnia, że obecnie około 50 proc. piekarń składa je w Kom. Rozdz. mąki i chleba.

Jak wiadomo, piekarnie otrzymują świeże zapasy mąki tylko za zwrotem odpowiedniej ilości kuponów chlebowych. Wskutek istnienia falsyfikatów, piekarz, któryby chciał kierować się złą wolą, mógłby część mąki przeznaczonej na wypiek sprzedawać, a, przedstawiając Komisyi Rozdzielczej odcinki podrabiane, wyłudzać nowy towar.

Aby krzewieniu się tego niegodziwego procederu zapobiedz, Komisya zawiadomiła wszystkich właścicieli piekarń, że każdy, kto przedłoży karty fałszywe, nie otrzyma mąki, pozwolenie zaś na wypiek będzie mu cofnięte, a nadto grozi mu odpowiedzialność sądowa. O ile piekarz zwraca falsyfikaty po raz pierwszy, podlega rygorowi surowej admonicyi.

Sprawą falsyfikatów, oprócz K. R. M. i Ch., zajęły się również władze policyjne.

Wybuch karbidu. Na wiadukcie mostu Poniatowskiego, w lewym filarze od strony al. Jerozolimskiej, w składzie była beczka karbidu, używanego przy naprawie mostu. Jeden z pracowników położył na karbid mokry worek. Po niejakim czasie do składu weszli: 28 l. Glażewski, giser (Czerniakowska 49) i 24 l. Henryk Maćkowski, ślusarz (Czerniakowska 57). Gdy G. zapalił zapałkę, nastąpił silny wybuch gazu z karbidu. Obaj pracownicy ulegli dotkliwemu poparzeniu twarzy i oczu.

Kradzież. W warszawskim magazynie firmy łódzkiej Heintzel i Kunitzer, przy ul. Gęsiej nr. 6-8, już od dłuższego czasu zauważono systematycznie dokonywaną kradzież towaru. Pomimo zarządzonych środków czujności, niemożliwa było pochwycić sprawcę kradzieży. Szkodę obliczono do ostatnich dni na 3,000 rb. Zawiadomiony wydział kryminalny 4-go okręgu zarządził poszukiwania i odnalazł złodziei w osobach stróża domu Stasiaka, i dozorcy windy Drozdowskiego. Działali oni za namową niejakiego Raja, mającego sklep przy tej samej ulicy Gęsiej nr. 5, naprzeciw firmy Heintzel i Kunitzer. Zarówno złodziei, jak i pasera, uwięziono.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Jaś i Małgosia" Humperdinka i „Karnawał dziecięcy", jutro „Carmen" Bizeta z p. Gółkowską w roli tytułowej; pojutrze (czwartek) wznowienie „Toski" Pucciniego z p. Kaftalówną w roli tytułowej.

W Rozmaitościach dziś i jutro „Ostatni z Jagiellonów" Lucyana Rydla. W czwartek „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.

W teatrze Polskim dziś i jutro baśń sceniczna Maeterlincka „Ptak niebieski". Dzisiejsze przedstawienie „Ptaka niebieskiego" przeznaczone na oświatę, odbędzie się pod protektoratem ks. Zdzisławowej Lubomirskiej.

Personel teatru Polskiego powiększył się przez wstąpienie doń ulubionego w Warszawie artysty, p. Jerzego Leszczyńskiego.

W Nowościach dziś i jutro w dalszym ciągu operetka „Baron Kimmel".

W teatrze w ogrodzie Saskim dziś i jutro „Szopka warszawska" K. Pollacka i C. Danielewskiego.

W teatrze Małym dziś i jutro „Grajek" Przybylskiego i „Historya o dwóch mężach" Makulskiego. W sobotę teatr Mały występuje z nowością. Będzie nią sztuka Oldena „Urzędowa żona".

W sali „Herman i Grossman" dziś koncert pianisty M. Zadora. W czwartek pierwszy wieczór z cyklu „Wieczory dawnych mistrzów".

W Filharmonii jutro koncert Willy Burmestra. Znakomity skrzypek wykona koncerty Brucha i Mendelsohna z towarzyszeniem orkiestry.

Obwieszczenia.

Wyrokiem sądu polowego przy urzędzie gubernialnym Warszawy z dnia 4-go stycznia 1916 r. skazani zostali za przeciwdziałanie zakazowi handlu naftą (obwieszczenie jenerał-gubernatorstwa Warszawy z dnia 15-go października 1915 r.) poddani rosyjscy:

1) Szija Erlich na 8 miesiące więzienia i 1.500 marek grzywny.
2) Józef Felsenhardt na 1,200 mark.,
3) Eliasz Kruczek na 1.200 mar.,
4) Moszek Kruczek na 500 mar.

grzywny. W razie niezamożności oskarżonych, każde 5 marek zamienia się na 1 dzień więzienia. Oprócz tego zawyrokowano konfiskatę naffy.

Warszawa, d. 6-go stycznia 1916 r.

Gubernator.

Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora z dnia 15-go października 1915 r. ustanawiam dla warszawskiego okręgu administracyjnego (miasto Warszawa, powiat warszawski i radzymiński), co następuje:

Właściciele i kierownicy odpowiedzialni przedsiębiorstw przemysłu i handlu bawełnianego, pozatem wszyscy posiadacze i składnicy zostają niniejszem wezwani do ułożenia dokładnego spisu szczegółowego wszelkich zasobów, włączając zapasy uwolnione, bawełny surowej, odpadków bawełnianych, zwyczajnej przędzy bawełnianej i nici wszelkiego rodzaju farbowanych i niefarbowanych, oraz wigonia i odpadków przędzy i waty farbowanych i niefarbowanych według stanu rzeczy z dnia 5-go stycznia 1916 r., nawet w ilościach najmniejszych. Spisy te należy podać do dnia 15-go stycznia 1916 r. w wydziale surowców wojennych, gmach banku państwa w Warszawie.

Zasoby, które nie zostały podane w spisie umyślnie lub z powodu niedbalstwa, podlegają zabraniu bez odszkodowania; pozatem nałożoną zostanie grzywna do 10,000 marek lub przeznaczona kara więzienia do lat 5; oprócz tego nastąpi zamknięcie przedsiębiorstwa i odebranie patentu.

Do ułożenia spisu należy użyć formularzy, które otrzymać można w wydziale surowców wojennych.

Wzbronione jest rozporządzać się wełną surową odpadkami bawełnianemi, zwyczajną przędzą bawełnianą i nićmi wszelkiego rodzaju, oraz wigoniem i odpadkami przędzy i waty już uwolnionemi, w kwestyi kupna takowych, sprzedaży lub przewożenia z jednego miejsca na drugie; dozwolone jest jednak dalsze przerabianie wyżej wymienionych gatunków towarów z uwzględnieniem dotychczasowych obwieszczeń, względnie uwolnień przedsiębiorstw fabrycznych; pozatem dopuszczalna jest sprzedaż detaliczna w sklepach do użytku domowego.

Warszawa, dn. 3 stycznia 1916 r.

Prezydent policyi
von Glasenapp.

Zakaz wywozu.

Na obszarze gubernii siedleckiej i Brześcia Litewskiego, zajętym przez armię niemiecką, o ile te części obszaru należą do obwodu etapowego armii nadbużańskiej, wywóz zboża, bydła, koni i środków żywnościowych jest surowo zakazany. Pomimo jednak zakazu przybywają wciąż kupcy z obszaru jenerał-gubernatorstwa, zwłaszcza z Warszawy, i starają się wywozić towary zakazane. Kupcy narażają się przez to na wielkie nieprzyjemności i straty, zwraca się przeto ich uwagę na przestrzeganie we własnym interesie zakazu wywozu.

Warszawa, d. 7-go stycznia 1916 r.

von Glasenapp.

Z Radomia.

C. k. austryacko-węgierski komendant w Radomiu wręczył prezydentowi miasta 15 tysięcy koron, jako zapomogę dla instytucyi dobroczynnych, przeznaczając: 1) dla ludności chrześcijańskiej: komitetowi obyw. na założenie taniej kuchni 5,000 koron; komisyi szkolnej dla niezamożnych wychowańców seminaryum nauczycielskiego 1,200 koron; na przytułek dla starców 500 koron oraz 2,300 koron na 3 ochronki, ogółem 8,600 koron; 2) dla ludności żydowskiej: żyd. sekcyi dobroczynnej przy kom. obywatelskim 5,600 koron; zarządowi „Talmud-Tora" na założenie ochronki 500 koron i tow. szerzenia oświaty na ochronki 400 koron, ogółem 6,400 koron.

Austro-węgierski komitet pomocy w Wiedniu nadesłał kom. obyw. w Radomiu większą ilość odzieży dla zrujnowanej ludności gub. radomskiej bez różnicy wyznania.

Na posiedzeniu kom. obyw. uchwalono dwie trzecie rozdzielić wśród ludności chrześcijańskiej, jedną trzecią wśród ludności żydowskiej. Przy podziale w pierwszym rzędzie zaspokojone będą potrzeby dzieci, uczęszczających do szkół.

Łomża.

(Korespondencya własna „Godziny Polski").

Po burzy roku zeszłego, jaka przeszła nad Łomżą, to zawsze ciche miasto, powraca zwolna do normalnego stanu. Od pocisków armatnich i karabinowych ucierpiały tylko niektóre domy na przedmieściach, w samem zaś mieście najmniejsze szkody nie zostały wyrządzone. Zdenerwowanie mieszkańców, jakie się zjawiło pod wpływem toczących się dokoła walk, z chwilą ustąpienia Rosyan znikło powoli, a obywatele miejscowi zakrzątnęli się natychmiast około zorganizowania szeregu instytucyi, mających za zadanie uporządkowanie miejscowych stosunków, oraz walkę z niedostatkiem.

Zorganizowano więc przedewszystkiem Komitet Obywatelski, przewodniczącym którego jest obecnie p. A. Chrystowski. Komitet ten dzieli się na wydziały: administracyjno-policyjny, środków spożywczych, finansowy, zdrowotności publicznej, dobroczynności publicznej, oświatowy i prawno-statystyczny.

Z chwilą ustąpienia Rosyan zorganizowano do pilnowania porządku w mieście milicyę obywatelską, która liczyła początkowo 500 członków. Milicya ta, pełniła obowiązki swe bezpłatnie. Obecnie zamienioną ona została na policyę płatną i liczy w swych szeregach wszystkiego 50 ludzi.

Wiele osób opuściło Łomżę wraz z Rosyanami. Ostatni spis ludności, dokonany przez wydział statystyczny wykazał, że Łomża liczy obecnie ogółem 18,000 mieszkańców, gdy przed wojną liczyła 27,000. Z tego przypada na ludność chrześcijańską wszystkiego 6,000 ludzi.

Nadzwyczajną ruchliwością odznacza się wydział dobroczynności publicznej. Założył on i opiekuje się jadłodajnią bezpłatną, w której może otrzymać posiłek 100 osób, schroniskiem dla bezdomnych, oraz opieką nad rezerwistkami i zorganizował rozdawnictwo odzieży, wydaje wsparcia doraźne, oraz produkty żywnościowe.

Obok tego wydziału, rozwija energiczną działalność Łomżyńskie Towarzystwo Dobroczynności, które otworzyło przytułek dla starców i kalek na 56 osób, ochronkę na 40 bezdomnych dzieci i dla 28 bezdomnych sierot, oraz gniazdo sieroce na 30 dzieci. Wogóle pod względem filiantropijnym Łomża może w bardzo wielu wypadkach służyć przykładem dla innych miast Królestwa.

W Łomży odczuwać się daje bardzo brak lekarzy. Obecnie w mieście naszem przebywa tylko dwóch lekarzy, z których jeden cywilny, a drugi wojskowy — jeniec rosyjski.

W stosunku do innych miast, ceny produktów w mieście naszem nie są tak drogie. Kartofle bardzo tanie, gdyż korzec można dostać za rb. 1.60. Chleb razowy po 8 kop., pytlowy po 20 kop., słonina po rb. 1.50 za funt.

Z powodu braku nafty, miasto jest nieoświetlane, wobec czego z nastaniem zmroku sklepy są zamykane i wszelki ruch uliczny zamiera.

Łom.

Między Kutnem a Radziwiem.

Jak donosi „Kuryer Płocki", z dn. 5 b. m. zaprowadzona została komunikacya samochodowa między Kutnem a Radziwiem (nad Wisłą na wprost Płocka). Z komunikacyi tej z pewnem ograniczeniem mogą korzystać i osoby prywatne.

Kopalnie i huty.

Jak donoszą z okupacyi austryackiej, Naczelnej Komendzie Etapów podporządkowano wojskowy zarząd kopalń i hut w Dąbrowie. Ponadto ustanowiono zarząd wojskowy nad hutami żelaza: Huta Bankowa, Ostrowiec, Wierzbnik, Starachowice, Bzin-Skarzysko, Stęporków (Końskie) i nad odlewniami w Nieborowie (Końskie), w Starym Niekłaniu i Suchedniowie. Podlegają również zarządowi wojskowemu fabryki maszyn: Niwka — Dąbrowa, Fitzner i Gamper w Dąbrowie, fabryki drutu kolczastego w Sławkowie, cynkownia w Olkuszu. Zarządowi temu podlegają też wszystkie środki komunikacyjne, a w szczególności kolejki polowe będące własnością powyższych fabryk.

Z różnych stron.

Z Piotrkowa. Policya skonfiskowała w tych dniach większy transport mąki i nafty u spekulantów. Ceny nafty spadły znacznie po otrzymaniu znacznego transportu tejże przez Sekcyę żywnościową.

Z Częstochowy. Według „Dzien. Pol." cena nafty spadła do 39 kop. za kwartę.

Z innych pism.

Ku pokojowi.

„Nie sądzę, aby istniał człowiek, któryby z całego serca nie pragnął pokoju, — nie tęsknił do kresu tej rzezi, która jest szyderstwem z humanitaryzmu, cywilizacyi i postępu... Wytrwanie w nieuniknionej walce jest wielką cnotą i zasługą; w walce jednak, która już może być zaniechaną, nawet zwycięstwo daje wątpliwą i przemijającą sławę"...

Temi słowy w „Neue Freie Presse", hr. Juliusz Andrassy, znany polityk i węgierski mąż stanu, określa ogólny nastrój ludów Europy. Rzeczywiście — niema dziś chyba nikogo, ktoby nie pragnął pokoju, z wyjątkiem garstki dostawców, o ile własny interes przenoszą ponad dobro ogólne.

Dlaczegóż więc, pomimo ogólnego pragnienia, nie widać dotychczas nic, coby zapowiadało zawarcie pokoju? Na pytanie to odpowiada hr. Juliusz Andrassy, że główną przyczyną przeciągania się wojny jest niezrozumienie ze strony koalicyi, iż nic nie może już zmienić dotychczasowych wyników wojny.

— „Głosy pokoju dotychczas przynajmniej nie ochłodziły krwawej fantazyi i rozgorączkowanego systemu nerwowego koalicyi... Ale ewakuacya Macedonii i Gallipoli, oraz walka ze śmiercią Czarnogórza, które to fakty rozegrały się już po mowach Bethmann-Hollwega i Tiszy, zapoczęły proces leczniczy i budzą nadzieję, że wojna może nie potrwa tak długo, na jak długo musimy się jeszcze do walki przygotować".

Powyższy pogląd hr. Andrassy daje sposobność wydawcy warszawskiej „Nowej Gazety" p. St. Kempnerowi do wypowiedzenia paru interesujących uwag. Nie ulega wątpliwości, że pomimo faktu, iż koalicya ma za sobą same tylko klęski, że w danych warunkach byłaby chwila sposobna do zakończenia tej próby sił, — pomimo konieczności zlikwidowania z upokorzeniem dwóch takich wytężonych przedsięwzięć, jak operacye w Gallipoli i obrona Serbii, — koalicya nie stanęła jeszcze u tej mety, u której rodzi się przymusowy moment psychologiczny nastroju, pokojowego; najzupełniejszą też słuszność ma hr. Juliusz Andrassy, twierdząc, że jedynie tylko dalsze ciosy nowej ofenzywy, lub wytężonej defenzywy zbliżyć muszą ten moment i skrócą czas trwania wojny poniżej tego terminu, na jaki czynią się jeszcze przygotowania.

Nie można oczywiście stawiać żadnych ściśle matematycznych horoskopów co do tego, ile jeszcze miesięcy potrwa ten krwawy proces urabiania w usposobieniu koalicyi psychologii strony zwalczonej. Ile tysięcy potrzeba będzie trupów, ile jeszcze kalek, ile ruin? Czasu walk ani liczby ofiar nikt dokładnie nie określi. Lecz droga do pokoju prowadzi już tylko przez zmianę nastrojów psychicznych.

„Narzędziem, przetwarzającem te nastroje — pisze p. St. Kemper — jest jeszcze walka, nowe napięcia sił, nowe przetrzymywanie przeciwnika. Według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa nic się już w szansach koalicyi polepszyć nie może, a wiele może pogorszyć. Jeśli świadomości tej nie mają ludy państw koalicyjnych, to świadomość taką mają już ci, czy inni mężowie stanu tych państw, a czekają tylko na chwilę, aby takie przekonanie dojrzało w społeczeństwach w tem łagodnem stopniowaniu percepcyi wrażeń, które nie prowadzi do wybuchów namiętności przez zawiedzione oczekiwania. Jak we wszystkich sprawach ludzkich, tak samo w wojnie nastroje psychiczne ostatecznie rozstrzygają. — Nie samo realne zwycięstwo przeciwnika, lecz pełna o tem świadomość strony zwyciężonej, jego psychiczne i moralne oswojenie się z tymi faktami usposobi dopiero do układów pokojowych".

To dotychczas nie stało się jeszcze. Dla narodów: francuskiego, angielskiego, włoskiego (nie mówiąc już o rosyjskim, który żadnego samodzielnego głosu nie posiada) wojna nie jest jeszcze przegrana. Francuz mniema, że musi dalej bronić Alzacyi i Lotaryngii, Anglik, że walczyć powinien o zwycięstwo swej najwyższej kultury gospodarczej, Włoch, że wiernym powinien pozostać hasłu: Italia irredenta. Działają w tej chwili jeszcze hasła, dewizy i doktryny, na początku walk wysunięte. Działają może nie w tem samem napięciu, lecz z mocną siłą uprzednio nabytego rozpędu. Kilka odruchów otrzeźwienia, które nowe walki wywołać mogą, nowe fakty realne, które przekonywująco przemówią do logiki ludów, przeistoczą w dalszym ciągu momenty psychiczne.

„Ale droga do pokoju — pisze dalej p. St. K. — prowadzić musi nietylko przez te procesy duchowo-społeczne. Prowadzić musi jeszcze przez samo dojrzenie poczucia pokoju w tem znaczeniu, że wojna jest rozegrana, że wymaga stanowczej likwidacyi tych zagadnień, które ją rozpętały. Ta świadomość urobić się musi tak samo w zwycięzcach, jak w zwyciężonych. Zbyt wiele ofiar pochłonął ten silny kataklizm wojny, aby pokój nie dał ludzkości zadośćuczynienia.

Chwila pokoju dojrzeje, gdy w samej świadomości walczących zrodzi się nowe poczucie przyszłej równowagi sił. Nie będziemy nadmiernymi optymistami, jeśli wyrazimy wiarę, że po jednej stronie ono się już zrodziło. Europa środkowa, która ma za sobą zdobycze, nie mówi o zaborach i upokorzeniach przeciwników. Tak mówią raczej po stronie przeciwnej, dotychczas pokonanej. Tam jeszcze pokutuje poryw rozbijania wrogich państw i ich potęg militarnych. Gdy i ta mara do reszty się rozwieje, wówczas w psychologii zwalczonych obudzić się musi instynkt harmonii, opartej na nowym układzie interesów narodowych".

Autorowi uwag powyższych nie można odmówić słuszności, gdy twierdzi, że „nieszczęściem świata byłoby, gdyby z tej wielkiej katastrofy nie wyłoniły się po wojnie takie organizacye polityczne, na których mogłaby się trwale oprzeć nowa cywilizacya ludzkości. Nieszczęściem byłoby, gdyby pokój stał się połowicznym i skleconym po partacku. On musi w historyi zagaić nową erę rozwoju życia kulturalnego".

Tego też wszyscy oczekują od przyszłego pokoju.

Wieści z Rosyi.

Ruch wysiedleńczy w Rosyi ustaje.

Pełnomocnik wspólnego wydziału związków ziemstw i miast, W. Jones, który objeżdżał kolejowe punkty żywnościowe, komunikuje, że ruch wysiedleńczy już od dłuższego czasu znacznie się zmniejszył i obecnie ustaje prawie zupełnie. Największe stosunkowo ilości wysiedleńców na drogach północno-wschodnich przechodziły przez Penzę, Syzrań i Ufę. Punkty żywnościowe są dziś tak rozlokowane, że na 250 wiorst kolei przypada minimum dwa punkty. Na punktach pracują członkowie rodzin urzędników kolejowych. (WAT.).

Przygotowania do pogromów.

„Wieczerniieje Wremia" donosi, że „Związek Prawdziwych Rosyan" rozwija w ostatnich dniach nadzwyczaj ruchliwą działalność. Tysiącami rozrzuca się świstki ulotne, dowodzące, że „inteligencya, bankierzy i żydzi wysysają lud, wywołują zaburzenia i pragną klęski Rosyi", a to dlatego gdyż chcą „obalić cesarza i samowładztwo". Więc wzywa się lud by zgodnie walczył przeciw największemu wrogowi Rosyi, przeciw postępowcom wszelkiego rodzaju.

Cenzura przepuszcza także świstki, chociaż są one jawnem pogwałceniem przepisu prawnego, zakazującego podżegać jedne warstwy narodu przeciw innym. Poczta daje tym świstkom pierwszeństwo przed listami i gazetami. List nie dojdzie, gazeta zaginie, ale taki świstek napewno wręczony zostanie temu, dla kogo jest przeznaczony.

Związek Prawdziwych Rosyan zwrócił się do władz, aby członkom jego pozwolono nosić broń i posługiwać się nią w razie potrzeby. Życzeniu temu stało się zadosyć.

„Wieczern. Wremia" zwraca uwagę, że wszystko to jest najwyraźniejszem przygotowaniem do pogromów. A robi się je tak, aby wśród ludu obudzić mniemanie, iż rząd sprzyja tym przygotowaniom.

Rak łapownictwa.

„Nowoje Wremia" pisze: do jakiego stopnia rak łapownictwa nurtuje w organizmie rosyjskim, wskazuje fakt, że na zebraniu moskiewskiej rady miejskiej najzupełniej poważnie wystąpiono z projektem wyznaczenia „głowie miasta" pewnej sumy, przy pomocy której możnaby porozumieć się z odpowiednimi urzędnikami kolejowemi i ułatwić dowóz produktów żywnościowych dla ludności Moskwy. Zaczęto rozprawiać nad tym wnioskiem. Niektórzy dowodzili, że nie jest to rzecz moralna, ale w tym wypadku nie idzie o moralność lecz o zaradzenie nędzy wśród ludności.

Nareszcie ktoś zwrócił uwagę, że byłoby to jawne przekupstwo, przewidziane w kodeksie karnym rosyjskim, a zatem radzie miejskiej nawet rozprawiać nie wolno, nie mówiąc już o niemożliwości głosowania nad takim projektem.

„Now. Wrem." dodaje: fakt to znamienny, dowodzący bezsilności władz, zarówno rządowych jak i społecznych, w walce z doskonale zorganizowanem łapownictwem. Jedyna to organizacya rosyjska, prawdziwie wzorowa.

Głód w Petersburgu.

Według informacyj „Rieczi" położenie ludności w Petersburgu bardzo jest krytyczne, a to głównie z powodu braku produktów spożywczych. Dnia 17-go grudnia (st. st.) do zarządu miejskiego zgłosiła się deputacya robotników z dzielnicy Wyborskiej. Było ich około 800. Żądali żywności. Mówili, że rodziny ich głód cierpią, że w składach i sklepach pustki. Ludzie zbierali się gromadnie przed hurtowniami. Ale i tam tylko drobną cząstkę można było zadowolić. Mięso na pożywienie otrzymują tylko ludzie ciężko chorzy w szpitalach.

Białej mąki brak; niema też bułek ani innego pieczywa pszennego. 50,000 pudów masła syberyjskiego, zamówionego przez anglików, władze zasekwestrowały i wysłały do Petersburga jeszcze przed miesiącem. Masło to gdzieś utknęło. Niewiadomo gdzie. Może go już nawet niema.

W Petersburgu istnieje obawa, że w dzielnicach robotniczych lada dzień mogą wybuchnąć rozruchy.

Na dobitek wszystkiego istna plaga spadła na Petersburg w postaci niezliczonej ilości szczurów. Napadają mieszkania w biały dzień, nie okazując obawy wobec ludzi. Podobno plaga ta nadciągnęła za wysiedleńcami.

Tęsknota za wódką.

Półtora roku temu wyszedł zakaz wyrobu i sprzedaży wódki w całej Rosyi. Tym, co dowodzili, że taki zakaz nie wyda oczekiwanych wyników, odpowiadano: „na razie może i nie wyda, ale za rok, półtora roku, nikt za wódką tęsknić nie będzie".

Jak się ta przepowiednia sprawdza, dowodem garść faktów, przez „Riecz" przytoczonych. Oto do Odessy przybyło w ostatnich czasach kilkudziesięciu chłopów, a każdy miał po paręset a nawet po kilkaset rubli w złocie. Ktoś po wsiach rozpuścił wieść, że rząd sprzedaje wódkę ale tylko za złoto. Więc przyjechali i przywieźli dużo złota.

Inny przykład: na jednej ze stacyi na linii kolejowej Moskwa-Rybińsk zatrzymała się cysterna ze spirytusem, przeznaczonym do celów technicznych. W nocy chłopi się zebrali i całą cysternę opróżnili. Ani śladu ze spirytusu nie zostało. Sprawcy tego „figla" również ani śladu po sobie nie pozostawili. Nikogo nie ujęto.

„Riecz" dodaje, że wypadek to nie wyjątkowy. W dzisiejszych czasach przewozić spirytus koleją rzecz ryzykowna. Ogromnie szybko „wysycha".

Bandytyzm w Kijowie.

Berlińska „Telgr. Union" dowiaduje się drogą na Bukareszt, że w Kijowie w ostatnich czasach bandytyzm rozwielmożnił się do tego stopnia, iż policya staczać musi formalne walki z bandytami. Podczas jednej tylko, niedawno zarządzonej obławy, aresztowano przeszło 200 podejrzanych osób. Gdy policya chciała wejść do jednego z domów na przedmieściu, mieszkańcy pogasili w całym domu światła i powitali przybywających strzałami, od których poległo dwóch agentów, a kilku odniosło rany. W zamieszaniu, wśród ciemności, bandytom udało się umknąć.

Wybuch w kopalni.

Do pism berlińskich donoszą z Kopenhagi, że w jednej z wielkich kopalń węgla w Zagłębiu Donieckiem nastąpił wybuch gazów; 35 robotników straciło życie, 37-u zostało ciężko poranionych. Eksploatacyę kopalni zawieszono na czas nieograniczony.

Mr. Ford o wojnie.

Amerykański fabrykant automobili, mr. Henry Ford, który dzięki swej wyprawie pokojowej zyskał wielki rozgłos zmienił zdanie o wojnie. Powróciwszy do nowego Yorku, potwierdził, że powodem przyśpieszonego powrotu była choroba. Poza tem oświadczył, że w zapatrywaniach jego na wojnę zaszła zmiana. Gdy ze swą wyprawą pokojową jechał do Europy, był zdania, że odpowiedzialność za wojnę ponoszą finansiści i fabrykanci broni, wrócił atoli z przekonaniem, że całą winę przypisywać należy wyłącznie narodom samym. O przyszłych planach pokojowych wyraził się, że są niepewne.

Sama wyprawa pokojowa bawiła ostatnio kilka dni w Kopenhadze, gdzie zakazano jej urządzać zebrań publicznych. Pobyt jej w stolicy Danii przedłużył się nieco, ponieważ w ostatniej chwili wszyscy niemal członkowie zdecydowali się na pewniejszą podróż do Holandyi koleją przez Niemcy, obawiając się min i innych podobnych niespodzianek wojennych w podróży morskiej. Tylko kilku uczestników wyprawy, obywateli angielskich, wyruszyło do Hagi z bagażami drogą morską.

Z listów żołnierzy bułgarskich.

Specyalny korespondent „Continental Times" z Sofii, Grablachow, przytacza wyjątki z listów żołnierzy bułgarskich, które miał sposobność widzieć w urzędzie cenzury. Prawie wszystkie te listy pisane są ołówkiem na małych kawałkach papieru listowego, zapieczętowanych w kopertach. Bardzo często spotyka się takie przestrogi: „Uważaj, aby pola były sumiennie uprawione, ażeby był przygotowany potrzebny na zimę materyał opałowy, ażeby dbano o zwierzęta domowe". Po tem następuje ostra przestroga: „Nie powinno być w domu żadnych sprzeczek. Uważaj na dzieci, aby były ciepło odziane i chodziły do szkoły, o ile szkoła wiejska jest czynna. Nie życzyłbym sobie, aby dzieci były karane". Z powyższego wynika, że dzielny żołnierz bułgarski nie tylko jest dzielnym żołnierzem, lecz zarazem i dzielnym ojcem. Początek i koniec zawierają sprawy małżeńskie. Jednak sentymentalnych zwierzeń trzeba szukać daremnie; znaleźć je można tylko rzadko w listach młodych żołnierzy do narzeczonych, lub kochanek. Listy zaczynają się zwykle słowami: „Moja żono!" a kończą się „Twój mąż i pan". Byłoby jednak fałszywem przypuszczenie, jakoby wieśniak bułgarski nie znał się na czułostkach. Nie chce się on jedynie zdradzać, gdyż wie, że listy jego są cenzurowane.

Godną uwagi jest szczerość panująca między małżonkami. Jeden naprzykład pisze, że podczas odjazdu pociągu były obecne wszystkie żony, aby pożegnać swych mężów, brakowało tylko żony piszącego. Jest on jednak skłonny do przebaczenia. Wytłomaczył sobie, że musiała być bardzo zajętą, kiedy nie przyszła. Jedna z żon pisze: „Teraz dopiero cenię Cię, tak jak powinnam cię była cenić. Wszystkie twe prace spoczywają obecnie na mych bakach i teraz dopiero widzę, jak niesprawiedliwie nieraz krytykowałam twą działalność. Daruj mi, że cię tak często i niesprawiedliwie obrażałam".

Prócz tego w listach żołnierzy bułgarskich odczuć można wielką religijność i patryotyzm. Natomiast nie można dostrzedz, ani jednej skargi z jakiegokolwiek powodu.

Siedemnaście lat w drodze.

„Fränkische Tagespost" opisuje podróż pewnej odkrytki pocztowej, którą otrzymał z powrotem z powodu nie odnalezienia adresata nadawca, pewien kupiec z Norymbergi. Jest to pocztówka, która przechodziła godne uwagi koleje. Datowaną była 11 kwietnia 1898 r., lecz widocznie nieszczęścia prześladowały ją już od samego początku, ponieważ stempel poczty wysyłającej nosi datę 24 lipca 1898 r. czyli, że pocztówka zanim rozpoczęła swą podróż, spoczywała gdzieś spokojnie przez trzy miesiące. Miejscem przeznaczenia pocztówki była stolica Austryi, Wiedeń, dokąd nadeszła według stempla, 27 lipca 1898 r. Ponieważ adresata nie udało się odnaleźć, zaopatrzono ją karteczką z napisem „adresat nieznany". Nie pozostawało nic innego jak droga powrotna do Norymbergi, lecz pocztówka widocznie życzyła sobie przed podróżą powrotną, zwiedzić cały świat i doświadczyć różnych przygód. Przepadła ona na długie lata, aż wreszcie dnia 24 lipca 1915 r., a więc po równych siedemnastu latach, znowu wyłoniła się w Wiedniu. Odesłana stamtąd uczyniła nową niewielką podróż i dotarła aż do miejscowości Schluckenau, gdzie zaopatrzono ją w stempel z datą 26 listopada 1915 r. poczem powróciła do Wiednia 3 grudnia 1915 r. Wreszcie skierowano ją do Norymbergi, gdzie w tych dniach otrzymał ją z powrotem nadawca. Pocztówka ta, wysłana przed osiemnastu laty zawierała pozdrowienia kupca dla jego przyjaciela w Wiedniu. Wypadkowym sposobem nadawca zamieszkiwał w tem samem mieszkaniu co i przed osiemnastu laty, wobec czego doręczenie nieszczęśliwej pocztówki nie sprawiało najmniejszych trudności.

Rozmaitości.

Nowa mucha.

W Paryżu pojawił się nowy gatunek much, pochodzących — jak dowodzą uczeni,— z Grenlandyi. Jaką drogą — niewiadomo. Edmund Perrier w „Tempsie" wyraża przypuszczenie, że muchę tę przywiozły konie sprowadzone w wielkiej ilości z Kanady na potrzeby wojenne. Muchy te nie są szkodliwe, ale rojami brzęczą wieczorem koło lamp, a w dzień gromadzą się na oknach oświecanych przez słońce.

Wspaniała ofiara.

Z Berlina donoszą do „Frankf. Ztg.": Sven Hedin ofiarował dochód w sumie 75,830 marek, osiągnięty ze sprzedaży swej książki „Naród pod bronią" na cel niemieckiego i austryacko-węgierskiego Czerwonego Krzyża.

Sarah Bernhardt w Londynie.

Wiadomość, rozgłoszona przez jedno z biur telegraficznych, jakoby Sarah Bernhardt była umierającą, okazuje się fałszywą. Znakomita artystka przybyła w zeszłym tygodniu do Londynu, gdzie, jak donosi korespondent kopenhaskiej „Politiken", wielu członków francuskiej kolonii i wielu Anglików witało na dworcu okrzykami „niech żyje" i kwiatami. Artystka wzruszona była przyjęciem tem do łez. Wieczorem występowała w teatrze Coliseum w sztuce „Les Cathedrales".

Dział ekonomiczny.

Związek finansowy.

Na świeżo odbytem zebraniu delegatów instytucyj drobnego kredytu powołano do życia komisyę, złożoną z dziewięciu członków, którą upoważniono do porozumienia się z Sekcyą współdzielczą i opracowania statutu „Związku finansowego stowarzyszeń". O celowości i potrzebie takiego związku bardzo rzeczowo i przekonywująco mówili pp. adw. L. Bobiński, adw. St. Goldman i p. Chajęcki. Wreszcie dr. Antoni Rząd oświadczył, iż statut ogólnokrajowego związku spółek kredytowych został już opracowany i złożony do zatwierdzenia władzom okupacyjnym. Projektowany związek miałby charakter patronacki, co nie wyklucza utworzenia związku finansowego, który będzie dążył do uzdrowienia słabych stowarzyszeń i nie pozwoli na powstawanie luk w całokształcie krajowych organizacyi kredytowych. Ożywione wielce rozprawy zakończył przemową p. St. Mitraszewski. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zapoczątkowana instytucya w niedalekiej przyszłości przyoblecze się w realne kształty.

W skład komisyi wchodzą pp.: Karol Biernacki, Leonard Bobiński, Aleksander Iżycki, Eug. Sikorski, Stan. Mitraszewski, Edward Stojowski, Wł. Funkenstein, Feliks Tylicki i Tomasz Ruśkiewicz.

Nowa pożyczka m. Warszawy.

Zapisy na nową pożyczkę miejską przyjmować będą te same instytucye finansowe, które przyjmowały zapisy na pierwszą pożyczkę. Banki już rozesłały awizacye do tych osób, które się zapisały na pierwszą pożyczkę, a dostały tylko część żądanej sumy, ponieważ było daleko więcej zapasów, niż wynosiła pożyczka. W niektórych bankach zapisy na nową pożyczkę już się rozpoczęły. W tych dniach nastąpi ogłoszenie urzędowe o nowej pożyczce.

Gospodarstwa rybne.

Władze okupacyjne poleciły zebrać dane, czy w okolicach Warszawy istnieją gospodarstwa rybne, z jaką produkcyą i jakie przeważnie są hodowane gatunki ryb.

Nafta w Galicyi.

W Borysławiu jest obecnie nieczynnych 210 kopalń, natomiast w montowaniu jest ich 23, w wierceniu 68, tłokowaniu 111. Dwie kopalnie dają ropę wybuchowo. Z kopalń nieczynnych około 100 spalili Rosyanie. W czasie od 1 lipca do 30 listopada r. ub. wyprodukowano ogółem w Borysławiu — Tustanowicach 29,885 cystern ropy. Produkcya schodnicka dała 1,126 cystern, urycka 412. Cena ropy, która przed wojną wynosiła około 5 kor. za 100 kg. wzrosła do kor. 12,80, a obecnie obniżyła się do 11,50 za 100 kg.

Działalność poczt niemieckich.

Ze źródła urzędowego donoszą: Działalność poczt w Niemczech w ostatnich miesiącach wzmogła się ogromnie. Podług obliczenia dokonanego w listopadzie r. z., samych listów ekspedyowano codziennie przeciętnie 28,800,000 wraz z listami żołnierskiemi i od jeńców wojennych. Z obliczenia wyłączone są Bawarya i Wyrtembergia. Wobec 17,000,000 listów w roku przedwojennym 1913, wzmogła się codzienna ekspedycya listów o 69 procent. Samych listów do żołnierzy na polach walk i od nich ekspedyowano codziennie przeciętnie 18,700,000, czyli około 2,000,000 więcej niż w roku 1913. A zważyć należy, że trzecia część personelu — około 90,000 — powołaną została pod broń, tak że wzmożona ogromnie działalność odbywa się przeważnie siłami pomocniczemi.

Żyto w Niemczech.

Na początku wojny obecnej szeroko były kolportowane dwa pewniki: pierwszy odnośnie krótkotrwałości samej wojny i drugi o ogłodzeniu Niemiec z powodu przecięcia dowozu zboża amerykańskiego i rosyjskiego. Obydwa zawiodły. Końca wojny jeszcze dziś po 17 miesiącach walki nie widać, a ogłodzenie Niemiec przestały brać w rachubę nawet państwa wrogie, w których obliczeniach „żołądek narodu niemieckiego" był sprzymierzeńcem koalicyi.

Wysoce pouczające i wiele mówiące dane w tej sprawie daje statystyka urzędowa niemiecka za rok 1913. W tym mianowicie roku, nie najlepszym co do urodzaju i wywozu, Niemcy wywiozły ogółem zagranicę 9,338,949 cnt. metrycznych żyta. Dowóz żyta z Rosyi do Niemiec stanowi około sześciu siódmych ogólnej ilości importu i wyraża się w 3,044,052 cnt. metr., eksport zaś żyta niemieckiego do Rosyi w ilości 2,309,777 cnt. metr. w trzech czwartych kryje dowóz rosyjski, stanowiąc zaledwie czwartą część ogólnego eksportu.

Rezultaty takie mogły osiągnąć Niemcy tylko dzięki bardzo intensywnej gospodarce rolnej przy celowym poparciu rządu w formie zarządzeń celnych i premiów wywozowych.

Przed samą wojną doszło do tego, że Rosya, kraj w całym tego słowa znaczeniu rolniczy, ujrzała się zmuszoną do zaprowadzenia ceł ochronnych na zboże niemieckie. Nawet młyny kaliskie odegrały w tym wypadku pewną rolę.

Wprowadzone w czasie wojny w Niemczech karty chlebowe oraz ograniczenie zużycia zboża na paszę i do celów przemysłowych, sprawiły, że obliczenia, oparte na „ogłodzeniu" Niemiec, okazały się zawodnemi.

Mobilizacya przemysłu rosyjskiego.

Ministeryum wojny rosyjskie złożyło radzie ministrów projekt przepisów o mobilizacyi zakładów przemysłowych. Według projektu arsenały, fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty rządowe i prywatne w razie potrzeby ogłoszone będą przez ministra wojny za zmobilizowane.

Nikt z administracyi i robotników przedsiębiorstw nie może zrzec się pracy w przedsiębiorstwie bez pozwolenia specyalnego pełnomocnika lub naczelnika zakładu. Dotyczy to również dyrektorów i właścicieli przedsiębiorstw.

Nie może też być w przedsiębiorstwach zmobilizowanych bez specyalnego pozwolenia zmniejszona produkcya, ani wydalony ktokolwiek z robotników lub urzędników. Wynagrodzenie osób pracujących w instytucyach podobnych nie może uledz zniżce.

Wszelkie skargi i pretensye osób pracujących w przedsiębiorstwach zmobilizowanych rozstrzygane są przez pełnomocników specyalnych lub naczelników zakładów.

Wszystkie maszyny i materyały w przedsiębiorstwach zmobilizowanych mogą uledz rekwizycyi z rozporządzenia narady specyalnej, o ile uzyskane będzie każdorazowo pozwolenie ministra. Pracownicy nie wykonujący przepisów o mobilizacyi przedsiębiorstw, karani będą aresztem lub osadzeniem w twierdzy na czas do pięciu miesięcy lub też grzywną do 3,000 rubli. (WAT).

Brak mąki i cukru w Rosyi.

„Kölnische Ztng" dowiaduje się z Petersburga przez Kopenhagę: Rosyjski minister spraw wewnętrznych Chwostow zwrócił się listownie do ministra handlu z zawiadomieniem, że jakkolwiek w Rosyi zboża jest dosyć, w najbliższej jednak przyszłości zagraża brak mąki, wielka bowiem liczba młynów stanie z powodu braku materyału opałowego. To samo dotyczy fabrykacyi cukru. Chwostow proponuje zbadanie sprawy jak najszybsze, celem możliwego zaradzenia złemu.

Z syndykatu „Prodameta"

Według ostatnich wykazów, syndykat metalurgiczny „Prodameta" w ciągu 11-u miesięcy 1915-go r. (bez grudnia) przyjął zamówień na ogólną sumę 98,804,129 pudów. W roku poprzednim w tymże czasie było zamówień na 102,206,100 pudów). Z wymienionej sumy przypada na blachę 13,431,000 pudów, na dźwigary i żelazo fasonowe 10,894,347 pudów, na szyny 19,807,252 pudów i t. d. Fabryki, wyrabiające bandaże do kół i osie wystąpiły z syndykatu.

Długi państwowe rosyjskie.

Ogólna suma długów państwowych rosyjskich wynosić będzie w dniu 1 stycznia (st. st.) 16,794,9 milionów rubli. W ciągu roku dług państwa wzrósł o 6,321,4 milonów rubli. W ciągu roku 1915 Rosya zaciągnęła długi następujące: 1) Krótkoterminowe asygnaty skarbowe 3,200,000,000 rb.; 2) takież asygnaty wydane w Anglii (40 mil. funtów szterlingów) 378,300,000 rb.; 3) takież we Francyi (625 mil. franków) 234,375,000 rb.; 4) w Ameryce 19,822,680; 5) takież, powtórne w Anglii (50 mil. funtów szterl.) 472,875,000 rb.; 6) 12 seryj 4-proc. biletów renty państwa 300,000,000 rb.; 7) 10 seryj tejże renty 250,000,000 rb.; 8) 1-a 5-proc. pożyczka wewnętrzna 1915 r.—500,000,000 rb.; 9) 2-a 5 i pół proc. pożyczka 1915 1,000,000,000 rb.; 10) Wieczne wkłady w Banku państwa 513,483.

„A. E. G." w Charkowie.

Berliński „Tageblatt" dowiaduje się, że w Charkowie wzniesiono już główny gmach dla przeniesionej z Rygi „Kompanii Powszechnej Elektrycznej" (Allgemeine Elektr. Gesellsch.). Niebawem zacznie się robota około urządzeń wewnętrznych.

Z targów warszawskich.

Ceny produktów żywnościowych w Warszawie w tygodniu ubiegłym przedstawiały się według „Przeglądu Porannego" jak następuje:

Mięso. Kwestya mięsa jest obecnie w okresie chaosu. Sprawa monopolu nieuregulowana. Tę niejako anarchię na rynku mięsnym, spożywcy dotkliwie odczuwają, płacąc za mięso ceny niesłychanie wysokie, które w niektórych punktach miasta dochodziły do 1,20 kop. za funt wołowiny (polędwica). Rozbef, zrazowa, krzyżowa, skrzydło funt — 95 kop. Cynadry przeciętnie funt — 80 kop., łój nerkowy funt. — 1,15 kop. Baraniny prawie, że niema, zastępuje ją przeważnie koźlina, której różne gatunki przeciętnie funt 80 kop., Wieprzowina również droga: polędwica, schab funt po 1,20 kop., szynka funt — 1,00 rb., boczek funt — 1,20 kop.; tłuszcze wieprzowe drożeją: słonina 1,60 kop. funt, niedawno zaś żądano 1,50 kop. f., sadło funt 1,60 kop. Cielęciny niewiele; funt 90—95 kop., zależnie od gatunku.

Ryb bardzo mało, wskutek tego drogie. Karp żywy 1,00 rb. funt, śnięty 75 kop. f. coraz więcej w halach i u kupców ryb morskich, ale naturalnie znacznie droższe, niż w sklepach miejskich, łosoś morski funt 45—55 kop. Śledzie od 16 kop. do 25 kop., zależnie od gatunku.

Nabiał. Mleko kwarta przeciętnie 28 kop., śmietana kwarta od 80 kop. do 1.00 rb., ser krowi 35 — 40 kop. funt Masło duńskie trochę tanieje, 165 — 170 kop. funt, masło szwajcarskie i deserowe funt 1,80 kop., masło solone f. 1,50 kop. Jaja tanieją, dostać już można sztukę za 13 kop.

Leguminy. Mąka kartoflana (funt 28—35 kop.) drożeje, wynika to z powodu niemożności otrzymania wszelkiej innej, oraz wskutek większego zapotrzebowania mąki kartoflanej do legumin. Kasze: perłowa f. 60 kop., krakowska f. 60 kop., gryczana i jaglana f. po 50 kop., jęczmienna f. 40 kop., orkiszowa f. 30 kop. Groch owarzany 55 kop. funt, fasola funt 45 kop., sól 8—10 kop. funt. Jarzyny. Kartofle garniec 22 kop., główka kapusty od 15 do 35 kop., marchew 5 kop. funt, buraki f. 4 kop., brukiew 8—15 kop. główka, jarmuż f. 15 kop., szpinak f. 10 kop., szczaw f. 30 kop., pietruszka f. 5 kop., zielona znacznie droższa: 15 — 20 kop. funt.

Owoce. Jabłka 16—25 kop. funt., gruszki funt 30 kop., śliwki suszone funt 35—55 kop., cytryny 4—5 kop. sztuka, pomarańcze 6—8 kop. sztuka.

Giełda warszawska.

Notowania prywatne z dn. 10 stycznia.

6-procentowa pożyczka m. Warszawy 1915 r.: żądano 101,50, ofiarowano 101, załatwiano 101,15.

5-procentowe listy zastawne m. Warszawy: żądano 92,45, ofiarowano 91,75, załatwiano 92,00 — 92,10 — 92,12 i pół.

4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy: żądano 86,10, ofiarowano 85,00.

4 i pół proc. listy zastawne Ziemsk.: żądano 96,45, ofiarowano 95,75.

4-procentowe listy zastawne ziemskie: żądano 86,25, ofiarowano 85,50.

LOSOWANIA.

Obligi kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Losowanie z 27 września 10 października 1915 r. płatne od 20 grudnia 1915/2 stycznia 1916 r.

4% obligacye w złocie 1890 r.

(26 losowanie).

Po **625** rubli: 13 45 128 147 148 164 171 225 223 231 241 272 280 324 358 361 373 403 468 504 506 507 510 548 559 598 624 697 720 723 798 800 830 848 856 929 969 1077 107 155 165 208 209 251 297 317 342 388 414 473 485 491 552 574 598 761 873 2002 020 139 141 167 217 270 357 359 360 425 427 471 515 539 542 581 633 670 671 731 789 798 973 985 3080 175 213 250 275 289 314 333 336 360 389 394 404 529 616 637 692 724 738 741 762 763 768 806 845 874 882 936 981 4063 105 115 195 249 337 339 354 359 405 452 484 509 529 533 536 564 576 610 612 615 688 707 737 863 981 5009 022 102 159 161 177 180 207 326 336 351 501 541 551 587 589 670 746 812 912 952 963 969 984 999 6034 038 043 097 141 197 214 368 417 455 490 524 537 573 602 714 773 868 925 954 7028 085 176 179 239 367 405 417 447 460 489 525 544 558 599 617 690 717 805 892 934 952 953 8008 046 049 090 152 160 298 317 384 387 390 406 526 582 632 726 797 849 854 932 960 974 9067 083 121 143 158 165 219 240 279 301 308 354 385 410 481 503 529 531 548 563 648 650 679 680 715 822 882 883 891 920 979 981 10023 056 057 070 204 246 269 274 308 311 356 498 534 559 569 570 578 618 721 766 896 897 615 11054 060 072 091 107 114 136 153 162 171 228 232 279 292 320 336 349 361 393 478 487 522 561 602 606 624 631 644 684 692 772 786 816 843 853 874 931 948 971 12004 064 126 264 353 360 365 425 486 545 611 703 723 751 769 775 779 862 889 931 13015 047 120 154 189 230 236 245 302 304 305 407 485 606 614 625 664 803 824 895 897 906 910 921 971 976 14049 086 103 105 123 135 156 172 177 182 186 208 328 342 359 401 407 466 518 544 777 810 871 984 15310 320 343 385 387 394 434 543 647 673 676 736 837 897 944.

Po **1250** rubli: 84 96 130 186 197 199 201 279 332 406 450 531 549 569 620 653 690 706 721 795 796 890 961 972 1081 123 204 270 291 302 363 399 461 512 541 544 584 604 632 683 722 819 828 856 857 946 951 2033 039 040 233 268 295 438 478 482 545 553 619 651 657 669 672 701 744 779 878 955 987 3024 056 094 095 113 205 226 238 262 290 374 380 459 490 531 532 566 605 628 701 702 866 881 886 918 936 961 997 4040 070 097 101 141 150 196 203 213 248 278 325 338 339 345 369 403 462 476 590 618 626 669 678 731 750 784 888 893 934.

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.

Prezydent m. stoł. Warszawy, jako przewodniczący do spraw „Fundacyi imienia Karoliny i Janusza małżonków Rostworowskich dla ubogich niewidomych", wzywa osoby, pragnące ubiegać się o wsparcie z tej fundacyi, aby w najbliższym czasie wniosły podania do Sekcji Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej (Krak.-Przedmieście № 60).

Przed złożeniem tych prośb kandydaci poddać się winni oględzinom lekarskim w Warszawskim Instytucie Oftalmicznym imienia książąt Lubomirskich (ul. Smolna № 8), przyczem świadectwa o stanie ich wzroku będą dostarczone Komitetowi przez tenże Instytut z urzędu.

Podania złożone w poprzednich terminach przez osoby, którym nie wyznaczono wsparć, obecnie rozpatrywane nie będą.

Pierwszeństwo do otrzymania wsparć służy tylko osobom ociemniałym zamieszkałym w Królestwie Polskiem, z pomiędzy których pierwszeństwo mają mieszkańcy m. Warszawy: zupełnie biedni przed mającymi jakiekolwiek środki utrzymania; nieuleczalni przed uleczalnymi; starsi wiekiem przed młodszymi; osoby rzymsko-katolickiego wyznania przed osobami innych wyznań.

Stenograf

piszący biegle na maszynie po polsku i po niemiecku potrzebny od 1 lutego. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stenograf" w administracyi dziennika „Godzina Polski".

Założone w r. 1905.

Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda w Łodzi,

ulica Przejazd 12, w oficynie,

Wykłady w następnem półroczu rozpoczną się we **czwartek 20 stycznia 1916 r.**, o godz. 7 wieczorem. — Zapisy przyjmuje kancelarya kursów codziennie od godz 6 —9 wiecz

Przełożony kursów I. MANTINBAND.

HOTEL-Restaurant

„Victoria"

M. Szpądrowska **Pułtusk.**

Uwaga! Stałe ceny.

Wyprzedaż 40% n. c. z. oraz Resztki

Korciki i Satiny na suknie i bluzki od rb. **2** do **5**. **Bostony i Szewioty** i różne tow. na męskie i damskie kostyumy od rb. **5** do **15**. Zimowe oraz jesien. tow. na męskie i damskie palta w dobr. gat. od rb. **8** do **15**. Oraz balowe, żałobne towary, a także na fartuchy i getry. **Cegielniana 43** czwarty dom od Piotrk. w podwórzu.

Drukarnia A. Zielińskiego

w Skierniewicach.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Ogłoszenia drobne:

Biblioteka praktyczna:

№ 1 Hodowla kur rasowych. Cena 20 kop. № 2. Hodujmy króliki. Cena 25 kop. № 3. Dwieście potraw z ziemniaków. Cena 35 k. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poszukiwany pokój umeblowany w śródmieściu. Oferty w administracyi „Godziny Polski" pod „D. K."

Gorsety

znanej marki „Renoma", piękne, długotrwałe, a niedrogie, gotowe i obstalunkowe. — **Główna 17** blisko Piotrkowskiej.

Potrzebny lekki wózek ręczny w dobrym stanie. Oferty pod „Wózek" w administracyi „Godziny Polski", **Warszawa** Chmielna № 10.

Zaginął dowód Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczkowego na zastaw ruchomości. Warszawa Przejazd № 1, za № 254292.

IV Cesarsko-Niemiecka Wojskowa Dyrekcya kolejowa w Warszawie.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na liniach kolejowych na **wschód** od Wisły,

ważny **od 1 Grudnia 1915 roku.**

Godziny odejścia i przyjścia pociągów są oznaczone podług czasu średnio-europ. Czas od godz. 6.00 wiecz do godz 5.59 rano oznaczony jest przez podkreślenie minut.

Na pociągi pośpieszne, oznaczone literą „D" przyjmowani są tylko poddani niemieccy i austryacko-węgierscy, przyczem za przejazd w tych pociągach pobierana jest opłata dodatkowa.

Pociągami pośpiesznymi „Pośp." przejazd nie jest ograniczony; również nie jest pobierana żadna opłata dodatkowa.

W pociągach pośpiesznych „D" kursuje 1, 2 i 3-cia klasa, a we wszystkich pozostałych tylko 3-cia klasa.

Opłata za przejazd pobieraną jest po 8 fen. od kilometra i osoby. Dzieci od lat 5 do 10 płacą połowę ceny. Za przewóz bagażu płaci się po 2 marki od sztuki, bez względu na odległość.

8. Warszawa Wied. — Iłłowo i z powrotem.

Osobow. 286. 3 kl.	Pośp. 176. 3 kl.	Osobow. 287. 3 kl.		STACYE		Pośp. 174. 3 kl.	Osobow. 284. 3 kl.	Osobow. 288. 3 kl.
715	1245	1142	odch.	Warszawa Wied.	prz	404	821	433
735	108	1205	„	Warszawa Kowelska	odch.	345	840	416
745	111	1211	„	Praga	„	340	829	404
756	‖	1223	„	Płudy	„	‖	817	349
818	‖	1247	„	Jabłonna	„	‖	809	322
821	‖	1255	„	Chotomów	„	‖	752	323
835	‖	112	„	Nowy Dwór	„	‖	736	306
845	155	128	prz.	Modlin	„	254	723	253
859	205	135	odch.	„	prz.	246	718	238
908	‖	147	„	Pomiechówek	odch.	‖	705	230
920	‖	159	„	Pieńki	„	‖	658	218
930	226	210	„	Nasielsk	„	225	644	202
940	‖	220	„	Lubomin	„	‖	633	157
950	‖	230	„	Świercz	„	‖	628	147
1005	‖	245	„	Gąsocin	„	‖	619	134
1014	‖	254	„	Gołoczyn	„	‖	559	123
1023	‖	305	„	Różki	„	‖	550	114
1034	318	314	prz.	Ciechanów	„	136	538	103
1037	315	320	odch.	„	prz.	134	535	1256
1052	‖	335	„	Pawłowo	odch.	‖	521	1242
1103	‖	343	„	Konopki	„	‖	510	1231
1117	‖	400	„	Weżyny	„	‖	456	1217
1129	351	413	prz.	Mława	„	1258	448	1204
1134	356	417	odch.	„	prz.	1255	438	1159
1142	404	425	prz.	Iłłowo	odch.	1245	430	1151
1212	435	506	odch.	Iłłowo	prz	1214	127	1026
515	859	1064	prz.	Gdańsk	odch.	800	800	615
715	1227	1245	„	Królewiec (Pr.)	„	621	621	339
1203	606	759	„	Berlin Friedrichstr.	„	1126	1131	942
				„	„	1131		

9. Warszawa Wied. — Małkinia i z powrotem.

Pośp. 176 3 kl.	Osobow. 316 3 kl.	Osobow. 318 3 kl.		STACYE		Osobow. 317 3 kl.	Osobow. 319 3 kl.	Pośp. 177 3 kl.
750	849	630	odch.	Warszawa Wied.	prz.	1245	753	950
809	909	650	„	Warszawa Kowelska	odch.	1228	736	918
‖	942	723	„	Wołomin	„	1155	701	‖
859	1005	746	prz.	Tłuszcz	„	1136	637	831
904	1015	756	odch.	„	prz.	1126	631	816
‖	1049	828	„	Łochów	odch.	1059	554	‖
‖	1111	850	„	Zielenice	„	1036	534	‖
1010	1134	913	prz.	Małkinia	„	1012	510	710
1020	1150	930	odch.	Małkinia	prz.	955	450	700
1222	251	1251	prz.	Białystok	odch.	700	155	504

10. Warszawa — Siedlce — Łuków i z powrotem.

Pośp. 172 3 kl.	Osobow. 310 3 kl.	Pośp. 170 3 kl.	Osobow. 312 3 kl.	Pośp. 314 3 kl.		STACYE:		Osobow. 311 3 kl	Osobow. 313 3 kl.	Pośp. 171 3 kl.	Osobow. 315 3 kl.	Pośp. 173 3 kl.
739	920	1232	600	1200	odch.	Warszawa Wied.	prz.	539	1207	516	832	1012
755	936	1248	616	1216	„	Warszawa Kowelska	„	513	1153	505	807	957
‖	958	‖	638	1238	„	Rembertów	„	453	1130	‖	745	‖
‖	1013	‖	653	1253	„	Miłosna	„	438	1115	‖	730	‖
851	1039	144	719	119	prz.	Nowo-Mińsk	odch.	411	1049	404	702	940
853	1044	146	724	124	odch.	„ „	prz.	406	1044	402	655	838
‖	1112	‖	752	152	„	Mrozy	„	339	1020	‖	631	‖
‖	1140	‖	820	220	„	Broszków	„	311	958	‖	603	‖
959	1203	252	842	242	prz.	Siedlce	odch.	248	932	256	540	722
1006	1212	259	852	252	odch.	„	prz.	238	922	249	530	715
1043	1249	336	929	329	prz.	Łuków	odch.	201	945	211	453	707
1053	1259	346	939	339	odch.	Łuków	prz.	151	835	201	443	657
1251	321	544	1201	601	prz.	Brześć Litewski	„	1129	630	1203	221	459
257	257	—	—	857	„	Lubartów	„	723	—	1203	1203	—
530	530	530	—	801	„	Dęblin	odch.	743	—	859	859	—

11. Łuków — Dęblin i z powrotem.

Osobow. 287 3 kl.	Osobow. 289 3 kl.		ŚTACYE		Osobow 286 3 kl.	Osobow. 288 3 kl
630	359	odch.	Łuków	prz.	1030	914
651	406	„	Łapiguz	odch	1024	908
704	433	„	Krzywda	„	957	841
731	500	„	Leopoldów	„	930	814
747	516	„	Ryki	„	914	758
801	530	„	Dęblin	„	850	743

12. Warszawa Wied.— Dęblin i z powrotem.

Osobow. 306 3 kl.	Osobow. 308 3 kl		STACYE		Osobow. 307 3 kl	Osobow. 309 3 kl
823	430	odch.	Warszawa Wied.	prz.	943	946
844	449	„	Warszawa kowelska	„	927	930
905	511	„	Wawer	„	904	908
918	524	„	Falenica	„	850	854
932	537	„	Otwock	„	838	842
949	554	„	Celestynów	„	819	824
1010	615	prz.	Pilawa	odch.	757	802
1020	625	odch.	„	prz.	747	752
1032	637	„	Garwolin	„	737	742
1042	647	„	Ruda Tałubska	„	726	731
1103	702	„	Sobolew	„	705	710
1121	721	„	Życzyn	„	647	651
1137	742	prz	Dęblin	odch.	630	634

13. Małkinia — Willenberg i z powrotem.

Osobow. 252 3 kl	Osobow. 294 3 kl.		STACYE		Osobow. 293 3 kl.	Osobow. 295 3 kl.
1018	530	odch.	Małkinia	prz.	952	450
1030	542	„	Orło	odch.	941	439
1040	552	„	Biel	„	931	429
1055	605	„	Ostrów-Komarowo	„	919	417
1108	620	„	Jelonka	„	908	401
1119	631	„	Gocla	„	852	350
1129	641	„	Gucin	„	842	340
1141	653	„	Daniszewo	„	830	328
1151	703	prz.	Ostrołęka	„	819	317
622	—	prz.	Łapy	odch.	—	714
752	—	„	Białystok	„	—	611
611	130	odch.	Białystok	prz.	1152	752
714	230	„	Łapy	„	1259	659
1206	718	odch.	Ostrołęka	prz	804	302
1228	734	„	Grabowo	odch.	749	247
1251	748	„	Nakło	„	740	238
1245	757	„	Zabiele Wielkie	„	721	224
1259	811	„	Jarząbka	„	712	210
113	825	„	Parciaki	„	658	156
124	836	„	Olszewka	„	647	145
134	846	„	Rachujka	„	637	135
140	901	„	Flammberg	„	622	120
206	918	„	Willenberg Półn.	„	606	104
210	922	prz.	Willenberg Połud.	„	600	1258
240	—	odch.	Willenberg Połud.	prz.	—	1232

14. Małkinia — Siedlce i z powrotem.

Osobow. 302 3 kl.	Osobow. 304 3 kl.		STACYE		Osobow. 303 3 kl.	Osobow. 305 3 kl.
1017	530	odch.	Małkinia	prz.	940	451
1027	540	„	Treblinka	odch.	931	442
1045	558	„	Telaki	„	913	424
1103	616	„	Kostki	„	855	406
1116	629	prz.	Sokołów	„	841	352
1119	632	odch.	„	prz.	838	349
1141	654	„	Podjezdno	odch.	817	328
1201	714	prz.	Siedlce	„	756	307
1212	852	odch.	Siedlce	prz.	—	249
1249	929	prz.	Łuków	odch.	—	211
321	1201	„	Brześć Litewski	„	—	1203
530	—	„	Dęblin	„	—	859
257	—	„	Lubartów	„	—	1203

15. Łuków — Lubartów i z powrotem.

Osobow. 300 3 kl.	Osobow. 290 3 kl.	Osobow. 320 3 kl.		STACYE		Osobow. 291 3 kl.	Osobow. 321 3 kl.	Osobow. 301 3 kl.
700	100	350	odch.	Łuków	prz.	202	658	925
731	131	421	„	Bedlno	odch.	132	626	855
818	218	508	prz.	Parczew	„	1247	544	812
818	218	—	odch,	„	prz	1242	—	807
857	257	—	prz.	Lubartów	odch.	1203	—	728
—	806	—	odch.	Lubartów	prz.	920	—	731
—	911	—	prz.	Lublin	odch.	830	—	[illegible]